

Sygn. akt: III APa 30/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 września 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Anna Szczepaniak-Cicha (spr.)

Sędziowie: SSA Jolanta Wolska

SSA Jacek Zajączkowski

Protokolant: sekr. sądowy Przemysław Trębacz

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2014 r. w Łodzi

sprawy **M. W.**

przeciwko **D. K.**

o zadośćuczynienie, odszkodowanie za szkodę materialną i rentę wyrównawczą oraz rentę,

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 28 grudnia 2012 r., sygn. akt: VIII P 35/09;

1. **oddala obie apelacje;**
2. **zasądza od D. K. na rzecz M. W. kwotę 1800 (jeden tysiąc osiemset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym i zażaleniowym;**
3. **obciąża D. K. obowiązkiem częściowego zwrotu wydatków w postępowaniu apelacyjnym na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Apelacyjnego w Łodzi w kwocie 1000 (jeden tysiąc) złotych;**
4. **nie obciąża M. W. obowiązkiem zwrotu kosztów sądowych w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt III APa 30/13

## UZASADNIENIE

W pozwie złożonym w dniu 30 listopada 2009 roku przeciwko D. K. M. W. wniósł o zasądzenie od pozwanego: kwoty 86.170 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 6 sierpnia 2009 roku tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i cierpienia fizyczne, kwoty 705,72 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 6 sierpnia 2009 roku tytułem odszkodowania za szkodę materialną, kwoty 18.492,05 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 6 sierpnia 2009 roku tytułem renty wyrównawczej w wysokości utraconych zarobków za okres od 10 lipca 2008 roku do 31 listopada 2009 roku, kwoty 1.542,38 zł miesięcznie stałej renty z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia potrzeb i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość płatnej do 5-go dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w razie uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat, poczynawszy od 1 grudnia 2009 roku, ustalenia odpowiedzialności pozwanego za wszelkie szkody mogące powstać lub ujawnić się w przyszłości jako następstwo wypadku przy pracy z dnia 10 lipca 2008 roku oraz o zasądzenie kosztów procesu. W uzasadnieniu pozwu M. W.

podniósł, że w dniu 10 lipca 2008 roku pracując u pozwanego uległ wypadkowi przy pracy, w którym doznał urazu oka. Wypadek spowodował u niego całkowitą utratę zdolności widzenia na lewe oko. Wysokość zadośćuczynienia została określona stosownie do stwierdzonego przez lekarza orzecznika ZUS 35 % stałego uszczerbku na zdrowiu. Kwotę stałej renty w wysokości 1.542,38 zł miesięcznie powód obliczył sumując następujące kwoty: 1.092,38 zł z tytułu utraconych zarobków, 150 zł z tytułu ponoszonych kosztów leczenia i opieki, 300 zł z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość.

W piśmie procesowym z dnia 20 maja 2010 roku pełnomocnik powoda rozszerzył powództwo wnosząc o: zasądzenie tytułem odszkodowania dodatkowo kwoty 93,41 zł oraz zasądzenie kwoty 2.746,73 zł miesięcznie tytułem stałej renty z powodu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia potrzeb i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość płatnej do 5-go dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w razie uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat, począwszy od 1 kwietnia 2010 roku. Sprecyzował, że o zasądzenie stałej renty w wysokości 1.542,38 zł miesięcznie wnosi za okres od 1 grudnia 2009 roku do 31 marca 2010 roku. Na żadaną kwotę renty złożyły się: 2.296,73 z tytułu utraconych zarobków, 150 zł z tytułu zwiększonych potrzeb i 300 zł z tytułu utraty widoków powodzenia na przyszłość. Pełnomocnik pozwanego wniósł o oddalenie powództwa.

W piśmie procesowym z dnia 2 marca 2011 roku pełnomocnik powoda ponownie rozszerzył powództwo żądając: 1. kwoty 86.170 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 6 sierpnia 2009 roku tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i cierpienia fizyczne; 2. kwoty 799,13 zł tytułem odszkodowania za szkodę materialną wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi: co do kwoty 705,72 zł od dnia 6 sierpnia 2009 roku, a co do kwoty 93,41 zł od daty wniesienia pisma; 3. kwoty 18.492,05 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 6 sierpnia 2009 roku tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej w wysokości utraconych zarobków za okres od 10 lipca 2008 roku do 31 listopada 2009 roku; 4. za okres od 1 grudnia 2009 roku do 31 sierpnia 2010 roku miesięcznej renty z powodu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia potrzeb i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość płatnej w następujących wysokościach: za grudzień 2009 roku w kwocie 1.542,38 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 stycznia 2010 roku, za styczeń 2010 roku w kwocie 1.542,38 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 lutego 2010 roku, za luty 2010 roku w kwocie 3.184,65 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 marca 2010 roku, za marzec 2010 roku w kwocie 3.184,65 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 kwietnia 2010 roku, za kwiecień 2010 roku w kwocie 4.389 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 maja 2010 roku, za maj 2010 roku w kwocie 4.068,40 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 czerwca 2010 roku, za czerwiec 2010 roku w kwocie 3.743,69 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 lipca 2010 roku, za lipiec 2010 roku w kwocie 3.743,69 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 sierpnia 2010 roku, za sierpień 2010 roku w kwocie 3.783,83 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 11 września 2010 roku; 5. kwoty 3.871,74 zł miesięcznie stałej renty z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia potrzeb i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość płatnej do 10-go dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w razie uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat, płatnej począwszy od 1 września 2010 roku; 6. ustalenia odpowiedzialności pozwanego za wszelkie szkody mogące powstać lub ujawnić się w przyszłości jako następstwem wypadku z dnia 10 lipca 2008 roku.

**Zaskarżonym wyrokiem z dnia 28 grudnia 2012 roku Sąd Okręgowy w Łodzi** zasądził w punkcie pierwszym od D. K. na rzecz M. W. kwoty:

1. 86.170 złotych tytułem zadośćuczynienia za krzywdę z ustawowymi odsetkami od 6 sierpnia 2009 roku do dnia zapłaty;
2. 705,72 tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od 6 sierpnia 2009 roku do dnia zapłaty;
3. 16.448,90 tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej za okres od lipca 2008 roku do sierpnia 2009 roku z ustawowymi odsetkami od 6 sierpnia 2009 roku do dnia zapłaty;

4. 3.017,70 tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej za okres od września do listopada 2009 roku z ustawowymi odsetkami od 15 lutego 2010 roku do dnia zapłaty;
5. 64 złote miesięcznie tytułem renty na zwiększone potrzeby za okres od grudnia 2009 roku do września 2010 roku z ustawowymi odsetkami od 5 dnia każdego miesiąca do dnia zapłaty;
6. 150 złotych miesięcznie tytułem renty na zwiększone potrzeby za okres od października 2010 roku do grudnia 2012 roku z ustawowymi odsetkami od 5 dnia każdego miesiąca do dnia zapłaty;
7. 150 złotych miesięcznie tytułem renty na zwiększone potrzeby począwszy od stycznia 2013 roku, płatne do 5 dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami w przypadku uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat;
8. 1.005,90 miesięcznie tytułem renty wyrównawczej za okres od grudnia 2009 roku do lutego 2010 roku z ustawowymi odsetkami od 5 dnia każdego miesiąca do dnia zapłaty;
9. 952,59 tytułem renty wyrównawczej za marzec 2010 roku z ustawowymi odsetkami od 5 marca 2010 roku do dnia zapłaty;

W punkcie drugim wyroku Sąd oddalił powództwo w pozostałym zakresie. Nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 2.210,25 złotych (punkt trzeci) i zasądził od D. K. na rzecz M. W. kwotę 3.922 złote tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt czwarty). Ponadto obciążył D. K. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Łodzi kwotą 8.971 złotych tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych (punkt piąty), natomiast M. W. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Łodzi kwotą 572,69 złotych tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych, nakazując jej pobranie ją z zasądzonych roszczenia (punkt szósty).

Sąd Okręgowy ustalił, że pozwany D. K. od 1999 roku prowadzi na podstawie wpisu do ewidencji działalność gospodarczą pod firmą Usługi w Zakresie Energetycznym, Handel Artykułami Elektrycznymi i Przemysłowymi z siedzibą w K.. Firma zajmuje się usługami elektroenergetycznymi - zakładaniem instalacji elektroenergetycznych niskiego i średniego napięcia, montowaniem instalacji wewnętrznych w halach produkcyjnych, zakładaniem instalacji ogromowych.

Na wyposażeniu firmy są trzy samochody, agregaty prądotwórcze i sprzęt ręczny typu spawarki, wiertarki, szlifierki kątowe. Do przechowywania sprzętu pozwany wydzierżawił budynek i teren od M. M.. Pozwany w 2008 roku zatrudnił siedmiu pracowników na stanowiskach elektromonterów. Kart ryzyka stanowisk pracy pozwany nie prowadzi.

Powód M. W. urodził się (...), ukończył zasadniczą szkołę zawodową uzyskując zawód monteru układów elektronicznych i automatyki przemysłowej. Jest żonaty, ma jedno dziecko w wieku 14 lat. Żona powoda - nauczycielka, nie pracuje. Przed zatrudnieniem u pozwanego M. W. pracował jako tłoczarz-prasowacz, elektromechanik, mechanik, elektryk, operator wtryskarki.

Powód został zatrudniony przez pozwanego w dniu 3 marca 2008 roku na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony na stanowisku elektromontera w pełnym wymiarze czasu pracy za obowiązującym wówczas wynagrodzeniem minimalnym (1.126 zł) plus premia uznaniowa. M. W. wykazał swą zdolność do pracy zaświadczeniem lekarskim z dnia 3 marca 2008 roku, w którym stwierdzono brak przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku elektromontera, pracy na wysokości. W dniach 3 i 4 marca 2008 roku M. W., w ramach wstępnego szkolenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, przeszedł instruktaż ogólny i stanowiskowy na stanowisku elektromontera. Takie szkolenie z zakresu bhp przechodzi każdy nowozatrudniony pracownik pozwanego. W ramach szkolenia ogólnego pracownik poznaje zasady bhp przy zakładaniu instalacji odgromowej, pracy na wysokości oraz zasady bezpiecznego poruszania się po terenie. Ogólne szkolenie bhp dotyczyło także cięcia drutu, pracowników przestrzegano o zachowaniu przy tej czynności szczególnej ostrożności.

W dniu 9 lipca 2008 roku powód wraz z grupą trzech innych pracowników pozwanego oddelegowany został do pracy w C. w firmie (...) celem montażu instalacji odgromowo - piorunochronowej hali. Była to już trzecia hala firmy (...), na której pracownicy pozwanego zakładali taką instalację, montaż instalacji na jednej hali trwał 3-4 dni.

W dniu 10 lipca 2008 roku powód wraz z M. P. (1) rozwijali na ziemi krążek drutu o długości około 100-120 metrów. Drut był w zwoju o średnicy około 70-100 cm. Drut mieli wyprostować, odmierzyć odcinek o długości ponad 20 metrów i pociąć przy pomocy nożyc ręcznych. Kiedy rozwinęli 40-50 metrów drutu M. P. (1) wrócił do początku rozwiniętego drutu, a powód dalej go rozwijał. Następnie M. W. zostawił krążek z resztą nierozwiniętego drutu i zaczął wracać w stronę M. P. (1). M. P. (1) był wtedy w odległości około 15 metrów od powoda i przydepnął drut z obu stron, to jest od strony powoda oraz od strony krążka, schylił się i go przeciął. Wtedy drut od strony części odciętej wysunął mu się spod nogi, zaszprzęznował i podniósł się do góry. Drut zaczął się związać i uderzył powoda w lewe oko.

Sąd Okręgowy ustalił, że w czynności rozwijania i odcinania kawałka drutu zawsze brało udział dwóch pracowników pozwanego. Zwykle było tak, że jeden pracownik obydwojoma nogami stawał na drucie i przecinał go ręcznymi nożycami do cięcia drutu. Drugi koniec drutu był w tym czasie trzymany przez drugiego pracownika. Specjalnych urządzeń zabezpieczających drut w trakcie rozwijania i cięcia drutu nie było, pracownicy w trakcie cięcia drutu zwykle przytrzymywali go nogami. Niekiedy, dla zabezpieczenia drutu przed jego sprężynowaniem, na końcu drutu był kładziony ciężki przedmiot, np. betonowy bloczek. Drut można było puścić, gdy przestał sprężynować. Po odcięciu drut wkładano do urządzenia służącego do jego prostowania. M. W., podobnie jak pozostali pracownicy pozwanego, pracował w odzieży roboczej, na wyposażeniu miał rękawice, kask, buty. W firmowym samochodzie znajdowały się także ogólnodostępne okulary ochronne, nie były one na indywidualnym wyposażeniu powoda. Powód przy czynności rozwijania drutu z okularów ochronnych nie korzystał, okulary były używane tylko przy cięciu szlifierką.

W protokole powypadkowym z dnia 18 lipca 2008 roku zakładowy zespół powypadkowy uznał zdarzenie z dnia 10 lipca 2008 roku za wypadek przy pracy. Jako przyczyny zdarzenia wskazał: zaskoczenie niespodziewanym zdarzeniem oraz niewłaściwą koordynację prac zespołowych.

Z dalszych ustaleń Sądu wynika, że w dniach od 10 do 17 lipca 2008 roku powód przebywał w Oddziale Okulistycznym Wojewódzkiego Szpitala (...) w T. z rozpoznaniem urazu oka lewego, rany perforującej twardówki z wypadnięciem tęczęwki i ciała szklanego oka lewego, wylewu krwi do komory przedniej i ciała szklanego oka lewego, podejrzeniem odwarstwienia siatkówki. W dniu 11 lipca 2008 roku wykonano zabieg operacyjny: szycie rany twardówki i spojówki oka lewego, repozycję tęczęwki. Stosunek pracy pomiędzy stronami ustał z dniem 5 stycznia 2009 roku. Wynagrodzenie powoda według list płac wyniosło: w marcu 2008r. - 1.053,35 zł brutto (794,13 zł netto), w kwietniu 2008r. - 1.126 zł brutto (845,17 zł netto), w maju 2008r. - 1.126 zł brutto (845,17 zł netto), w czerwcu 2008r. - 1.126 zł brutto (845,17 zł netto), w lipcu 2008r. - 987,60 zł brutto, w tym 660,70 zł brutto płatne ze środków pracodawcy (821,93 zł netto). Pozwany wypłacał powodowi jednak kwoty wyższe niż wynikające z list płac, w wysokości uwzględniającej także premię motywacyjną. Po wypadku z dnia 10 lipca 2008 roku pozwany dodatkowo wypłacił powodowi dwa razy kwoty po 1.000 zł i raz na święta.

Według wyciągów bankowych pracodawca wypłacił powodowi następujące kwoty:

- 1) w dniu 10 kwietnia 2008r. - 1.951,20 zł,
- 2) w dniu 9 maja 2008r. - 2.468 zł,
- 3) w dniu 10 czerwca 2008r. - 2.116 zł,
- 4) w dniu 9 lipca 2008r. - 2.306,20 zł,
- 5) w dniu 8 sierpnia 2008r. - 1.722,50 zł tytułem zapomogi;
- 6) w dniu 26 sierpnia 2008r. - 600 zł tytułem zapomogi;

7) w dniu 10 września 2008r. - 1.000 zł tytułem zapomogi;

8) w dniu 10 grudnia 2008r. - 200 zł na święta,

9) w dniu 9 lutego 2009r. - 633,19 zł tytułem ekwiwalentu za urlop.

Za okres od 10 lipca 2008 roku do 11 sierpnia 2008 roku pozwany wypłacił powodowi wynagrodzenie za czas choroby. W okresie od 12 sierpnia 2008 roku do 5 stycznia 2009 roku powód pobierał zasiłek chorobowy.

Decyzją z dnia 12 lutego 2009 roku ZUS ustalił u M. W. 35% stałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy z dnia 10 lipca 2008 roku i w konsekwencji decyzją z dnia 6 marca 2009 roku ZUS przyznał powodowi jednorazowe odszkodowanie w kwocie 18.830 zł. Z tytułu 35 % trwałego uszczerbku na zdrowiu powód z (...) S.A. otrzymał w dniu 27 stycznia 2009 roku odszkodowanie w kwocie 9.800 zł.

Decyzją z dnia 22 kwietnia 2009 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych ustalił uprawnienia powoda do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy na okres od 6 stycznia 2009 roku do 31 marca 2010 roku. Rentę od 6 stycznia 2009 roku powód pobierał w wysokości 1.434,45 zł brutto (1.204,35 zł netto).

Decyzją z dnia 23 kwietnia 2010 roku ZUS od dnia 1 kwietnia 2010 roku odmówił powodowi prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy, odwołanie powoda od tej decyzji wyrokiem Sądu Okręgowego zostało oddalone. Od dnia 10 maja 2010 roku do nadal M. W. jest zarejestrowany w Powiatowym Urzędzie Pracy w K. jako osoba bezrobotna, w okresie od 18 maja 2010 roku do 17 maja 2011 roku pobierał zasiłek dla bezrobotnych. Z urzędu pracy powód otrzymał jedną ofertę pracy w charakterze sprzątacza w hipermarkecie C.. Nie został tam zatrudniony z uwagi na praktyczną jednooczość. Sąd ustalił, że w dacie orzekania M. W. nie pracował i nie pobierał zasiłku dla bezrobotnych. Orzeczeniem (...) ds. Orzekania o Niepełnosprawności w K. z dnia 10 marca 2010 roku powód zaliczony został do lekkiego stopnia niepełnosprawności od 2008 roku na stałe.

Sąd Okręgowy ustalił nadto, że przed zdarzeniem z dnia 10 lipca 2008 roku powód nie miał kłopotów ze wzrokiem. Po wykonanym zabiegu chirurgicznym M. W. jeszcze przez pewien czas nosił opaskę na oku. Odczuwał i nadal odczuwa ból oka, a także bóle głowy. Zażywa środki przeciwbólowe, środki uspokajające oraz krople do oczu. Od czasu wypadku stał się nerwowy. Powód ma zaburzenia odległości widzenia. Ma również problemy przy chodzeniu, na przykład idąc „objija się” o szafki. Nie może przebywać w ostrym nasłonecznieniu i w świetle świetlówki, nie może także wejść na drabinę z uwagi na zawroty głowy. Z czynnościami z zakresu tzw. samoobsługi nie ma problemów. Kieruje samochodem osobowym. Po wyjściu ze szpitala leki przeciwbólowe powód przyjmował codziennie przez trzy tygodnie. Obecnie zażywa leki przeciwbólowe w razie potrzeby. Po wyjściu ze szpitala powód korzystał z konsultacji okulistycznych w przychodni przyszpitalnej w K.. Stamtąd otrzymał skierowanie do Poradni Okulistycznej w Szpitalu im. (...) w Ł.. M. W. rozpoczął również leczenie u psychiatry, ponosi koszt wizyty w wysokości 130 zł raz na kwartał. Na leki przeciwbólowe i uspokajające powód wydaje miesięcznie od 40 do 60 zł. Krople do oczu to wydatek rzędu 20 zł na trzy miesiące. Aktualnie środków opatrunkowych powód nie stosuje. Używa natomiast okulary fotochromowe, które powinien zmieniać co 2 lata, na ich zakup wydatkował 159 zł.

Na podstawie opinii biegłej specjalisty chorób oczu Sąd ustalił, że na skutek wypadku przy pracy powód doznał obrażeń w zakresie narządu wzroku: urazu przebijającego oka lewego z wypadnięciem tęczówki i ciała rzęskowego, z wylewem krwi do komory przedniej i ciała szklistego, z odwarstwieniem siatkówki oka lewego. Aktualnie powód jest osobą jednooczną, okiem lewym nie widzi zupełnie. Posługuje się tylko okiem prawym, które widzi dobrze. Stopień bólu doznanego w związku z wypadkiem był znaczny. M. W. jest ograniczony w możliwościach zatrudnienia przy pracach na wysokości, przy maszynach w ruchu ciągłym, z narażeniem na urazy mechaniczne, termiczne, chemiczne i promieniowanie. Po okresie adaptacji do jednooczości może pracować w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowiskach, gdzie widzenie obuoczne nie jest zawodowo niezbędne. Jako osoba jednooczna może mieć prawo jazdy kat. B i T. Wizyty kontrole są wymagane w zależności od subiektywnych potrzeb. Koszty leczenia odpowiadają załączonym rachunkom. Rokowania co do odzyskania widzenia oka lewego są niepomyślne. Uszczerbek na zdrowiu

powoda związany z tymi schorzeniami pozostającymi w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 10 lipca 2008 roku wynosi 35 %.

Od marca 2011 roku do chwili obecnej M. W. był jeden raz z wizytą u lekarza psychiatry, więcej z wizyt nie korzystał z powodów finansowych. Badaniem psychologicznym z dnia 6 czerwca 2011 roku u powoda nie stwierdzono wskaźników organicznego uszkodzenia w obrębie (...). Występują zaburzenia depresyjne. Rozpoznano także zaburzenia adaptacyjne w postaci zaburzeń depresyjnych z przewagą innych zaburzeń emocjonalnych. Wywołują one 10% uszczerbek na zdrowiu. Z opinii biegłej psychiatry wynika, że prywatne leczenie u lekarza psychiatry powód rozpoczął w dniu 13 października 2010 roku z rozpoznaniem zaburzeń adaptacyjnych, depresyjnych, z przewagą innych emocji. Wcześniej psychiatrycznie powód nigdzie się nie leczył. Do lekarza psychiatry zgłosił się, gdyż od urazu oka stał się okresowo przygnębiony, bardzo nerwowy, drażliwy, wybuchowy, agresywny słownie wobec otoczenia i wobec siebie, skarżył się na zaburzenia snu, poczucie osłabienia, bezradności. Po zastosowanych lekach aktualnie stwierdza się poprawę. Leki uspokajające powód miał przepisywane także przez lekarza pierwszego kontaktu. Koszty leczenia odpowiadają załączonym rachunkom. Z wizyt u lekarza psychiatry powód powinien korzystać przynajmniej raz w miesiącu. Koszt wizyty u lekarza psychiatry to kwota 100-130 zł, a koszt leków około 50 zł miesięcznie.

Następnie Sąd wskazał, że różnica między dochodami powoda z tytułu wynagrodzenia za pracę, wynagrodzenia za czas choroby, zasiłku chorobowego, renty z tytułu niezdolności do pracy i zasiłku dla bezrobotnych, a wysokością wynagrodzenia wynikającą z umowy o pracę w okresie od lipca 2008 roku do września 2010 roku wyniosła 3.417,22 zł brutto. Średniomiesięczne wynagrodzenie powoda z okresu od marca do lipca 2008 roku wyliczone przy uwzględnieniu za miesiące marzec i lipiec 2008 roku kwot wynikających z list płac, a za miesiące kwiecień, maj i czerwiec 2008 roku z wyciągów bankowych, wyniosło 1.705,90 zł netto, 2.326 zł brutto. Różnica między dochodami powoda w tym okresie z tytułu wynagrodzenia za pracę, wynagrodzenia za czas choroby, zasiłku chorobowego, renty z tytułu niezdolności do pracy i zasiłku dla bezrobotnych a średnim wynagrodzeniem (1.705,90 zł netto, 2.326 zł brutto) uzyskanym w okresie od marca do lipca 2008 roku, wyniosła 20.347,29 zł netto, 32.298,22 zł brutto. Średniomiesięczne wynagrodzenie powoda z okresu od marca do czerwca 2008 roku, wyliczone przy uwzględnieniu kwot wynikających z wyciągów bankowych, wyniosło 2.210,25 zł netto, 3.046,25 zł brutto. Różnica między dochodami powoda w tym okresie z tytułu wynagrodzenia za pracę, wynagrodzenia za czas choroby, zasiłku chorobowego, renty z tytułu niezdolności do pracy i zasiłku dla bezrobotnych a średnim wynagrodzeniem (2.210,25 zł netto, 3.046,25 zł brutto) uzyskanym w okresie od marca do czerwca 2008 r. wyniosła 33.967,44 zł netto, 51.744,97 zł brutto. Różnica między kwotą netto 1.705,90 zł a kwotą netto 2.210,25 zł wyniosła 504,45 zł.

Na podstawie opinii biegłego z zakresu bhp Sąd Okręgowy przyjął następujące przyczyny wypadku przy pracy z dnia 10 lipca 2008 roku:

1) przyczyny wynikające z nieprawidłowości w zakresie organizacji pracy:

- bezpośrednio: nieprawidłowa technologia wykonywania pracy, polegająca na uprzednim cięciu odcinków drutu zamiast cięciu go po wyprostowaniu na prostownicy;
- pośrednio: brak podstawy pod prostownicę co utrudniało jej użytkowanie;

2) przyczyny wynikające z nieprawidłowości w zakresie zachowań człowieka:

- bezpośrednio: brak koncentracji uwagi współpracownika pokrzywdzonego na wykonywanej czynności co spowodowało wypuszczenie przez niego wolnego końca odciętego odcinka skręconego drutu i w efekcie jego sprężyste zwinięcie w kierunku pokrzywdzonego oraz odniesienie przez niego urazu.

Cięcie drutu w sposób całkowicie zapewniający bezpieczeństwo można było wykonać jednoosobowo z zastosowaniem prostownicy z napędem elektrycznym i obrotowego krzyżaka, z którego rozwija się zwój drutu lub z użyciem obrotowego krzyżaka i prostownicy z napędem ręcznym. Pracę tę można było również wykonać bezpiecznie przy wyposażeniu, jakim dysponowano na budowie w C.. Technologia polegająca na uprzednim cięciu drutu ze zwoju i

następnie jego prostowaniu nie była prawidłowa ze względu na nadmierne ryzyko. Do bezpiecznego wykonania pracy nie były wymagane inne środki ochrony indywidualnej, jak rękawice ochronne, odzież i obuwie robocze, w które pracownicy pozwanego byli wyposażeni.

Pismem doręczonym pozwanemu w dniu 6 sierpnia 2009 roku powód wezwał pozwanego D. K. do zapłaty: kwoty 86.170 zł tytułem zadośćuczynienia, kwoty 6.919,51 zł tytułem odszkodowania oraz do wypłaty renty uzupełniającej w kwocie 1.321,40 zł w terminie do 5. każdego miesiąca począwszy od 1 stycznia 2009 roku.

Ustalając stan faktyczny Sąd pierwszej instancji bazował przede wszystkim na dowodach z dokumentów. Uwzględnił także opinie lekarskie biegłych, specjalisty do spraw bhp oraz z zakresu rachunkowości, a także zeznania świadków, powoda i w części zeznania pozwanego. Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanego co do twierdzeń, że faktyczne wynagrodzenie powoda odpowiadało kwotom z list płac, natomiast sumy przelewane przez niego na konto powoda, w wysokościach przekraczających kwoty z listy płac, były jedynie pożyczkami. Pozwany początkowo sam przyznał, że wypłacał powodowi kwoty wyższe niż minimalne wynagrodzenie, w wysokości uwzględniającej premię motywacyjną. Następnie wycofał się ze swych zeznań i podał, że pieniądze przekazywane na konto powoda w kwotach wyższych wynikały z pożyczek, ewentualnie jego prywatnych pieniędzy wypłacanych jako premia dla pracownika. Tymczasem z zeznań powoda wynika, że kwoty wpływające na jego konto były jego pełnym wynagrodzeniem za rzeczywiście przepracowane godziny pracy. Wynagrodzenie to powód miał liczone według liczby przepracowanych godzin pracy. Zeznania pozwanego Sąd ocenił jako wewnętrznie niespójne, nadto pozostające w sprzeczności z twierdzeniami powoda i złożonymi przez niego wyciągami bankowymi, dlatego też we wskazanym zakresie Sąd pierwszej instancji zeznania pozwanego uznał za niewiarygodne. W związku z tym, że faktyczne wynagrodzenie powoda było wyższe od wynikającego z umowy, Sąd Okręgowy, nie mając danych dotyczących faktycznych zarobków porównywalnych pracowników, oparł się na wyliczeniu średniego wynagrodzenia powoda z miesięcy poprzedzających wypadek przy pracy uznając, że jedynie w ten sposób nastąpić może rzeczywista rekompensata szkody powoda.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za uzasadnione w znacznej części. Jako podstawę odpowiedzialności pozwanego za szkodę wskazał przepis art. 435 k.c. uznając, że przedsiębiorstwo prowadzone przez D. K. jest uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Wyjaśniając pojęcie ruchu przedsiębiorstwa Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że chociaż nazwa zakładu wskazuje, że świadczy on usługi w zakresie energetycznym, handlu artykułami elektrycznymi i przemysłowymi, to faktycznie firma zajmuje się usługami elektroenergetycznymi - zakładaniem instalacji elektroenergetycznych, montowaniem instalacji wewnętrznych na halach produkcyjnych, zakładaniem instalacji odgromowych. Elementami zakładu są urządzenia techniczne umożliwiające korzystanie z sił przyrody, a w zakładzie są wykorzystywane urządzenia do montażu instalacji. Skoro istotą działalności pozwanego są prace związane z instalacjami elektrycznymi, to zakład jest uprawiany w ruch za pomocą sił przyrody, które wykorzystuje przy montażu, jak i montuje sprzęt służący do korzystania i przetwarzania sił przyrody. Ponadto Sąd Okręgowy stwierdził, że przy bezspornym istnieniu szkody doznanej przez powoda w postaci uszczerbku na zdrowiu, w sprawie wykazano także istnienie związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy ruchem zakładu, a szkodą jakiej doznał powód w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. Ponadto w sprawie nie zaistniały żadne z okoliczności egzoneracyjne wymienione w przepisie art. 435 § 1 k.c. Marginalnie Sąd Okręgowy podniósł, że nawet gdyby poszukiwać odpowiedzialności pozwanego na zasadzie winy, to niezapewnienie właściwej technologii wykonywania prac pozwala na przypisanie pracodawcy winy w postaci nieumyślnej.

Oceniając żądanie zadośćuczynienia pieniężnego na podstawie art. 445 k.c. Sąd Okręgowy przyjął, że powstałe u M. W. wskutek wypadku z dnia 10 lipca 2008 roku obrażenia, długotrwałość i przebieg leczenia, rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych w związku z doznanymi obrażeniami, ustalony przez biegłych lekarzy procentowy uszczerbek na zdrowiu wynoszący 45%, odczuwane przez powoda dolegliwości oraz uciążliwości w realizacji podstawowych czynności życia codziennego, uzasadniają przyznanie powodowi tytułem zadośćuczynienia pieniężnego żądanej przez niego kwoty 86.170 zł. Ustalając powyższą kwotę zadośćuczynienia Sąd przyjął kwotę 3.000 zł za 1% uszczerbku na zdrowiu. O odsetkach ustawowych Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c. w związku z art. 300 k.p. Odsetki Sąd zasądził od daty, w której pozwany miał możliwość zapoznania się z roszczeniami powoda (art. 61 k.c.), gdyby w ostatnim możliwym

terminie odebrał awizowaną do siebie przesyłkę poleconą zawierającą pismo wzywające go do zapłaty żądanej pozwem kwoty zadośćuczynienia, to jest od dnia 6 sierpnia 2009 roku.

W zakresie roszczenia o odszkodowanie z art. 444 § 1 zd. 1 k.c. Sąd pierwszej instancji zważył, że w pełni uzasadnione jest żądanie zwrotu poniesionych przez powoda i udokumentowanych wydatków w łącznej wysokości 705,72 zł, na które złożył się kosztów zakupu leków (228,57 zł), kosztów dojazdów do szpitala (318,15 zł) oraz zakupu okularów (159 zł). Odsetki od kwoty 705,72 zł Sąd zasądził także od dnia 6 sierpnia 2009 roku.

Co do roszczenia o skapitalizowaną rentę oraz płatną miesięcznie stałą rentę z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia potrzeb i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość Sąd Okręgowy podniósł, że w związku z tym, że z dniem 1 kwietnia 2010 roku M. W. odzyskał zdolność do pracy zarobkowej, nie było podstaw do ustalenia jego uprawnień do renty wyrównawczej za okres przypadający po dniu 31 marca 2010 roku. Powodowi należy się renta wyrównawcza za okres od lipca 2008 roku do marca 2010 roku, której wysokość Sąd ustalił jako różnicę między dochodami rzeczywiście przez powoda uzyskiwanymi, to jest pobieranym w tym okresie wynagrodzeniem za pracę, wynagrodzeniem za czas choroby, zasiłkiem chorobowym, rentą z tytułu niezdolności do pracy i zasiłkiem dla bezrobotnych, a hipotetycznymi dochodami, jakie powód osiągałby, gdyby do zdarzenia z dnia 10 lipca 2008 roku nie doszło, ustalonymi jako średniomiesięczne wynagrodzenie powoda z okresu od marca do czerwca 2008 roku.

W oparciu o opinię biegłego z zakresu rachunkowości Sąd ustalił, że kwota renty skapitalizowanej za okres od lipca 2008 roku do sierpnia 2009 roku, wyliczona jako różnica między dochodami uzyskiwanymi przez powoda w okresie od lipca 2008 roku do marca 2010 roku, a średniomiesięcznym wynagrodzeniem powoda z okresu od marca do czerwca 2008 roku, wyniosła 16.448,90 zł netto. Natomiast wyliczona kwota renty skapitalizowanej za okres września do 2009 roku do listopada 2009 roku, to jest do daty wniesienia pozwu, wyniosła kwotę netto 3.017,70 zł. Kwotę tę Sąd zasądził wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 lutego 2010 roku, to jest od daty doręczenia odpisu pozwu. Tytułem renty wyrównawczej za okres od grudnia 2009 roku do lutego 2010 roku Sąd zasądził kwotę 1.005,90 zł miesięcznie. Renta wyrównawcza w miesiącu marcu 2010 roku wyniosła 952,59 zł (jako różnica w dochodach 448,24 zł + kwota różnicy 504,45 zł) W pozostałym zakresie roszczenie o rentę skapitalizowaną i o rentę wyrównawczą Sąd uznał za niezasadne. Odnosząc się zaś do roszczenia o przyznanie powodowi renty z tytułu zwiększonych potrzeb Sąd uznał, że powód wymaga kontynuowania leczenia farmakologicznego, używa okularów fotochromowych, które powinien zmieniać co dwa lata, wymaga także korzystania z porad u lekarza psychiatry raz w miesiącu. Dlatego też żądanie powoda o rentę z tytułu zwiększonych potrzeb Sąd uznał za uzasadnione w zakresie kwoty 150 zł miesięcznie, począwszy od października 2010 roku, kiedy to powód rozpoczął prywatne leczenie psychiatryczne. Na kwotę 150 zł złożyły się koszty wizyty u lekarza psychiatry - 100 zł oraz koszt zakupu leków - miesięcznie średnio 50 zł. Tytułem renty z tytułu zwiększonych potrzeb należy powodowi za okres od grudnia 2009 roku do września 2010 roku Sąd zasądził miesięcznie kwotę 64 zł, na którą złożył się koszt zakupu leków - średnio miesięcznie 50 zł oraz koszt zakupu okularów - koszt zakupu leków - średnio miesięcznie około 14 zł. W pozostałym zakresie, to jest w jakim żądana kwota przekracza wymienione kwoty, roszczenia z pozwu jako nieuzasadnione zostały oddalone. O rygorze natychmiastowej wykonalności co do kwoty 2.210,25 zł (wynagrodzenie obliczone przez biegłego z zakresu rachunkowości) Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 477<sup>2</sup> § 1 k.p.c. Jako kwotę jednomiesięcznego wynagrodzenia 2.210,25 zł Sąd przyjął, wyliczoną przez biegłego z zakresu rachunkowości, kwotę średniomiesięcznego wynagrodzenia netto powoda z okresu od marca do czerwca 2008 roku. O kosztach procesu sąd orzekł w oparciu o zasadę zawartą w art. 100 k.p.c.

Powyższe orzeczenie zaskarżyli apelacjami powód oraz pozwany.

Zaskarżając w całości rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji pozwany zarzucił:

1. naruszenie prawa materialnego art. 435 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie w zakresie ustalenia odpowiedzialności przedsiębiorcy za szkodę na osobie wyrządzoną powodowi M. W., gdzie odpowiedzialność tę ponosi sam poszkodowany wskutek nie zachowania zasad bhp w związku z wykonywaną pracą i wskutek złej organizacji środowiska pracy poprzez nie stosowanie rozwiązań i urządzeń służących do cięcia drutu,



2. naruszenie prawa materialnego art. 415 k.c. poprzez jego niezastosowanie w zakresie ustalania odpowiedzialności pozwanego za szkodę na osobie wyrządzoną powodowi M. W., gdzie odpowiedzialność tę ponosi sam poszkodowany wskutek zawinione go niezachowania zasad bhp w związku z wykonywaną pracą i wskutek złej organizacji środowiska pracy poprzez niestosowanie rozwiązań i urządzeń służących do cięcia drutu, a także poprzez niewłaściwą koordynację pracy zespołowej,
3. naruszenie prawa materialnego art. 445 § 1 k.c. poprzez błędne zastosowanie, polegające na zasądzeniu na rzecz powoda zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, będącego następstwem ustalenia odpowiedzialności, gdzie doznana szkoda została zrekompensowana wypłatą sumy ubezpieczenia jak i renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy,
4. naruszenie prawa materialnego art. 6 k.c. poprzez ustalenie, że pozwany nie wykazał okoliczności egzoneracyjnej, tj. wyłączającej jego odpowiedzialność odszkodowawczą, gdy tymczasem pozwany wskazuje na przyczynienie się powoda do zaistniałej szkody, co też potwierdza protokół powypadkowy,
5. naruszenie prawa materialnego art. 444 § 2 k.c. poprzez zasądzenie skapitalizowanej renty i zasądzenie stałej renty z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia potrzeb i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość, wobec uznania powoda zdolnego do pracy (aktualnie jest zarejestrowany w Powiatowym Urzędzie Pracy mając status bezrobotnego),
6. naruszenie prawa procesowego art. 233 § 1 k.p.c. mające istotny wpływ na treść orzeczenia, a polegające na dokonaniu przez Sąd dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego i wydaniu wyroku uwzględniającego powództwo nie na podstawie wszechstronnego wnikliwego rozważenia zebranych dowodów, tylko w oparciu o ich część, tj. poprzez odmowę wiarygodności zeznaniom pozwanego oraz jego pracowników w osobach B. K., A. M., M. P. (1) i D. M.,
7. naruszenie prawa procesowego art. 278 § 1 k.p.c. mające istotny wpływ na treść orzeczenia, a polegające na odmowie dopuszczenia przez Sąd dowodu z kolejnej opinii biegłego, gdy tymczasem pozwany uprawdopodobnił zasadność dopuszczenia kolejnego biegłego wobec istotnych sprzeczności w opinii i wątpliwości na tle stanu zdrowia powoda wobec stwierdzenia jego zdolności do pracy,
8. nieuzasadnione pominięcie w ustaleniach faktycznych Sądu, że powód otrzymał już odszkodowanie w 2009 roku od (...) i świadczenie rentowe wypłacane przez ZUS, gdzie obowiązek zapłaty zadośćuczynienia za wypadek przy pracy w związku z umową ubezpieczenia pozwanego spoczywa na ubezpieczycielu,
9. błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na jego treść, a wyrażający się w uznaniu, że pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną u pracownika, gdy tymczasem powód w dniu 3 i 4 marca 2008 roku przeszedł szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, a także instruktaż ogólny i stanowiskowy na stanowisku elektromontera, a mając rękawiczki, kask, buty i okulary ochronne do dyspozycji w dniu zdarzenia w wyniku niestosowania przez powoda zasad bhp doszło do wypadku.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany podniósł, że ustalone okoliczności faktyczne nie dają podstawy do przypisania pracodawcy odpowiedzialności za wypadek w pracy. Przede wszystkim prowadzony przez niego zakład nie jest wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody, kiedy to samo funkcjonowanie zakładu stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, bowiem wykonywane przez jego przedsiębiorstwo usługi nie kwalifikują go w żadnej mierze do takiej kategorii zakładów. Ponadto powód jest wyłącznie winny powstałej szkodzie, gdyż przeszedł szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, a także instruktaż ogólny i stanowiskowy na stanowisku elektromontera, miał do swojej dyspozycji urządzenia do cięcia, rękawiczki, kask, buty i okulary ochronne, których nie użył

będąc do tego obowiązany i mając duże doświadczenie przy czynności cięcia drutu. Wskutek niezastosowania przez powoda zasad bhp doszło do wypadku, który był wynikiem zawinionego działania (niedbalstwa) powoda. Przyczyną zdarzenia była niewłaściwa koordynacja prac zespołowych, co wskazuje na przyczynienie się powoda do zdarzenia. Wobec tej okoliczności i mając na uwadze związek przyczynowy między zaistniałym wypadkiem w pracy, a nieprzestrzeganiem przez powoda zasad bhp, pozwany nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej. Kwestionując zasądzenie na rzecz powoda zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę pozwany podniósł, że szkoda, która niewątpliwie nastąpiła, została zrekompensowana wypłatą sumy ubezpieczenia jak i renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy wypłacanej przez ZUS. Powód ma orzeczony tylko lekki stopień niepełnosprawności i jest zdolny do pracy. Sąd dopuścił się naruszenia przepisu art. 6 k.c. twierdząc, że pozwany wskazując na okoliczności egzoneracyjne nie wykazał skutecznego zwolnienia go z odpowiedzialności odszkodowawczej pomijając, że zarówno powód jak i M. P. (1) mieli duże doświadczenie przy cięciu drutu. Nadto był wyraźny nakaz od pracodawcy, by stosować się do zaleceń z przeprowadzonego szkolenia wobec dużego ryzyka zagrożenia zdrowia.

Powód zaskarżył orzeczenie w części oddalającej powództwo o zapłatę renty miesięcznej z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość, za okres od 1 grudnia 2009 roku od dnia 31 marca 2010 roku oraz w części oddalającej roszczenie o zapłatę renty miesięcznej wyrównawczej z tytułu częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość, za okres od 1 kwietnia 2010 roku. Wyrokowi w zaskarżonej części M. W. zarzucił naruszenie art. 444 § 2 k.c. - poprzez oddalenie w całości roszczenia powoda o rentę miesięczną z tytułu zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość oraz poprzez uznanie za niezasadne roszczenie powoda o rentę miesięczną z tytułu częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej po dniu 31 marca 2010 roku, pomimo istnienia przesłanek do zasądzenia co najmniej częściowo dochodzonych świadczeń, powodując tym samym brak pokrycia w całości rzeczywiście poniesionej przez powoda szkody.

Wskazując na powyższy zarzut skarżący wniósł o zmianę wyroku przez:

1. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda renty miesięcznej z tytułu utraty widoków powodzenia na przyszłość, w następujących wysokościach:

- a) za miesiąc grudzień 2009 roku w kwocie 100 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 5 stycznia 2010 roku,
- b) za miesiąc styczeń 2010 roku w kwocie 100 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 5 lutego 2010 roku,
- c) za miesiąc luty 2010 roku w kwocie 100 zł wraz z odsetkami ustawowymi i od dnia 5 marca 2010 roku,
- d) za miesiąc marzec 2010 roku w kwocie 100 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 5 kwietnia 2010 roku,

2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda renty miesięcznej wyrównawczej z tytułu częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość, za okres od 1 kwietnia 2010 roku do 31 maja 2011 roku w następujących wysokościach:

- a) za kwiecień 2010 roku w kwocie 763,08 zł,
- b) za maj 2010 roku w kwocie 442,48 zł,
- c) za czerwiec 2010 roku w kwocie 117,77 zł,
- d) za lipiec 2010 roku w kwocie 117,77 zł,
- e) za sierpień 2010 roku w kwocie 157,91 zł,
- f) za wrzesień 2010 roku w kwocie 245,82 zł,

g) za październik 2010 roku w kwocie 245,82 zł,

h) za listopad 2010 roku w kwocie 245,82 zł,

i) za grudzień 2010 roku w kwocie 245,82 zł,

j) za styczeń 2011 roku w kwocie 245,82 zł,

k) za luty 2011 roku w kwocie 245,82 zł,

l) za marzec 2011 roku w kwocie 245,82 zł,

m) za kwiecień 2011 roku w kwocie 245,82 zł,

n) za maj 2011 roku w kwocie 504,45 zł,

- wszystkie kwoty z odsetkami ustawowymi od dnia 5 czerwca 2011 roku do dnia zapłaty,

3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda renty miesięcznej wyrównawczej, z tytułu częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość w wysokości 763,08 zł, płatnej od dnia 1 czerwca 2011 roku wraz z odsetkami ustawowymi w przypadku uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat;

4. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego, a w szczególności kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu skarżący podniósł, że Sąd niezasadnie oddalił w całości roszczenie powoda o zapłatę na jego rzecz renty miesięcznej z tytułu utraty widoków powodzenia na przyszłość, bowiem Sąd nie wziął pod uwagę, że powód w wyniku wypadku przy pracy stał się kaleką i ograniczenia z tym związane powodują znaczne zawężenie potencjalnych zawodów, jakie powód może w chwili obecnej wykonywać. Ponadto ze względu na charakter uszkodzeń ciała jakich doznał powód ulegając wypadkowi z dnia 10 lipca 2008 roku w rzeczywistości stał się on również całkowicie niezdolny do podejmowania zatrudnienia w dotychczasowym zawodzie i utracił, poza uzyskiwanym wynagrodzeniem z tytułu pracy zawodowej, możliwość „dorobienia” u osób trzecich poprzez wykonywanie na ich rzecz drobnych usług z zakresu rozprowadzania i naprawy instalacji elektrycznych. W ocenie skarżącego nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że powód w dacie wypadku miał 37 lat, a zatem miał przed sobą jeszcze znaczną część swojego życia zawodowego. Gdyby nie kalectwo, będące skutkiem wypadku przy pracy, powód miałby możliwość dalszego rozwoju zawodowego, a co za tym idzie i poprawy sytuacji materialnej swojej rodziny. Także choroba, jaką jest depresja wpływa dodatkowo niekorzystnie na jakość życia powoda i jego rodziny. Powód stracił całą radość i sens życia, a ze zdrowego, beztroskiego człowieka stał się kaleką, z niską samooceną i brakiem perspektyw na lepsze życie. Zaburzenia depresyjne powoda potęgują trudności ze znalezieniem pracy i osiągania powodzenia tak w życiu rodzinnym, jak i zawodowym. Nawet przy wykorzystaniu przez powoda ograniczonej zdolności do pracy nie sposób przyjąć, że jest on w stanie osiągnąć dochód na poziomie tego, który mógłby uzyskać w swoim dotychczasowym zawodzie. Sąd winien przyjąć szacowaną procentową utratę przez powoda pełnej zdolności do wykonywania pracy zawodowej i na tej podstawie dokonać wyczenia należnej powodowi renty wyrównawczej. Utrata przez powoda zdolności do wykonywania pracy zawodowej nastąpiła minimum na poziomie 30%. Biorąc pod uwagę fakt, że ostatnie ustalone w sprawie średnie miesięczne wynagrodzenie netto powoda wynosiło 2.210,25 zł, poniesiona przez niego strata w postaci utraconych dochodów daje kwotę 663,08 zł (2210,25 zł x 30%) miesięcznie.

**Sąd Apelacyjny w Łodzi** wyrokiem z dnia 19 czerwca 2013 roku, pod sygn. akt III APa 14/13, uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Łodzi do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny uznał za zasadny zawarty w apelacji pozwanego zarzut obrazy prawa materialnego przez uznanie, że podstawa odpowiedzialności pracodawcy lokuje się w treści art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Przyjęcie

wadliwej podstawy materialnoprawnej odpowiedzialności pozwanego nie pozwoliło na utrzymanie wyroku, gdyż Sąd drugiej instancji stwierdził, że nie są wystarczające marginalne rozważania Sądu Okręgowego na gruncie art. 415 k.c., przy jednoczesnym odrzuceniu tej podstawy odpowiedzialności. Konieczne jest pogłębienie ustaleń co do okoliczności znamionujących winę pozwanego, która cechuje odpowiedzialność na tej podstawie prawnej. Sąd Apelacyjny przyjął, że ustalić należy, na ile pracownik mógł wiedzieć wskutek przebytych szkoleń, że technologia pracy jest wadliwa, a mimo to posługiwać się tą metodą rozwijania drutu, która rodziła ryzyko wypadku, jak też czy sam poszkodowany miał realny wpływ na wykonywanie czynności w inny, bardziej bezpieczny sposób, skoro biegły ustalił, że prace wykonywane przez powoda i jego współpracownika były czynnościami prostymi i nie wymagały nadzoru ze strony pracodawcy. Poczynienie takich ustaleń winno pozwolić także na miarodajne rozważenie kwestii ewentualnego przyczynienia się powoda do zdarzenia, zwłaszcza, że pozwany kwestionował swą odpowiedzialność za wypadek wskazując na wyłączną winę powoda. Uznając, że brak takich ustaleń i brak ich oceny prawnej świadczy o nierozpoznaniu istoty sprawy, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Rozpatrując zażalenie powoda **Sąd Najwyższy** postanowieniem z dnia 19 listopada 2013 roku, sygn. akt I PZ 18/13, uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Łodzi do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania zażaleniowego.

Sąd Najwyższy przyjął, że skoro w sprawie niniejszej Sąd pierwszej instancji merytorycznie ocenił zasadność roszczenia powoda w kontekście przesłanek wynikających z art. 435 § 1 k.c., to brak jest podstaw do formułowania tezy, że nie rozpoznał on istoty sprawy z tego względu, że podstawę odpowiedzialności pozwanego powinien stanowić art. 415 k.c. Jeśli przy tym Sąd Okręgowy poczynił ustalenia co do przebiegu zdarzenia oraz jego bezpośrednich i pośrednich przyczyn, to zmiana kwalifikacji prawnej powództwa nie uzasadnia konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości.

Ponownie rozpoznając sprawę **Sąd Apelacyjny ustalił dodatkowo i ocenił**, że praca wykonywana przez powoda M. W. nie była pracą szczególnie niebezpieczną, toteż nie wymagała bezpośredniego nadzoru osoby wyznaczonej przez pracodawcę, praca ta należała do prostych prac powtarzalnych, przy cięciu drutu nie wymaga się stosowania środków ochrony indywidualnej w postaci okularów ochronnych. Pracodawca nie opracował instrukcji bhp dotyczącej prac związanych z prostowaniem drutu, nie opracował także oraz nie udokumentował oceny ryzyka zawodowego na stanowisku pracy, na którym jedną z wykonywanych czynności jest rozwijanie i cięcie drutu. Cięcie drutu po uprzednim wyprostowaniu go na prostownicy jest prawidłową i bardziej bezpieczną metodą cięcia. Do zdarzenia doszło w dużej mierze przypadkowo, ale na pracodawcy ciąży szczególnie obowiązek organizowania prac w taki sposób, aby nie dochodziło do wypadków ani w sposób przypadkowy, ani na skutek celowego, stwarzającego zagrożenie zachowania pracownika. Prostowanie drutu na prostownicy było nieodłącznym elementem procesu technologicznego w postaci cięcia drutu na odcinki krótsze. Prostownica u pozwanego nie miała specjalnej podstawy, pracownicy przytwierdzali prostownicę do różnych elementów mocujących (stolików). Istnieją możliwości bardziej bezpiecznego wykonywania prac związanych z rozwijaniem i cięciem drutu, np. za pomocą krzyżaka obrotowego. Wybór stosowanej technologii cięcia drutu był akceptowany przez pracodawcę, który jednak nie dokonał oceny ryzyka związanego z ręcznym rozwijaniem i cięciem drutu przez dwie osoby. Pracownicy mieli za zadanie pociąć drut na odcinki 20. metrowe, w dniu zdarzenia rozwinęli 40-50 metrów drutu, czyli dwa razy więcej, niż należało. M. P. (1) przeciął drut pośrodku 40-50. metrowego odcinka, z jednej strony pozostał więc 20. metrowy odcięty fragment drutu, a z drugiej odcinek mniej więcej takiej samej długości połączony ze zwojem, na który działała duża siła sprężystości i ten właśnie fragment wysliznął się spod podeszwy buta M. P. (1), uderzając powoda. Pracownicy M. P. (1) i M. W. zdecydowali o rozwijaniu drutu na 40-50. metrowe odcinki w celu ułatwienia sobie pracy. Nie można jednak pomijać, że to na pracodawcy spoczywał obowiązek podjęcia działań zmierzających do tego, aby podobnym praktykom zapobiegać, do czego służy ocena ryzyka zawodowego, instrukcja bhp oraz właściwe szkolenia bhp (opinia pisemna główna i uzupełniająca biegłego w dziedzinie bhp M. C. k. 538-548, k. 586-593). Gdyby pracodawca ocenił ryzyko przy procesie prostowania drutu, wychwycił ewentualne niebezpieczeństwo i zapoznał z nim pracowników, to do zdarzenia prawdopodobnie by nie doszło (opinia ustna biegłego M. C. - rejestracja dźwiękowa k. 633 i 631).

Główną przyczyną wypadku było cięcie przez pracowników drutu naprężonego ze zwoju, podczas gdy metodą bardziej bezpieczną jest prostowanie drutu przed jego odcięciem ze zwoju. D. K. nie ocenił ryzyka i nie opracował instrukcji obejmującej zasady postępowania przy rozwijaniu drutu, choć miał taki obowiązek, a to ze względu na zagrożenia występujące podczas tych typowych czynności wykonywanych przez pracowników, które same w sobie nie stanowiły skomplikowanego procesu technologicznego, pod warunkiem jednak stosowania metody zmniejszającej ryzyko wypadkowe. Gdyby pracodawca wywiązał się z tych powinności z zakresu zapewnienia właściwej organizacji pracy i przestrzegania wymogów bezpieczeństwa pracy, to do wypadku z przeważającym prawdopodobieństwem by nie doszło (opinia ustna biegłego C. K. - rejestracja dźwiękowa k. 633 i 631).

Sąd Apelacyjny podzielił w całości opinię uzupełniającą biegłego z dziedziny bhp C. K., jako logiczną, stanowczą, odzwierciedlającą rzetelną wiedzę specjalistyczną biegłego. Opinia ta koresponduje z niewątpliwie fachową opinią prywatną dr K. B., która jako dowód z dokumentu złożonego w postępowaniu apelacyjnym stanowiła pomocnicze źródło wnioskowania o przyczynach wypadku i ich kwalifikacji. Natomiast opinię biegłego M. C. Sąd drugiej instancji zaakceptował tylko w części, gdyż ocena tego biegłego dotycząca wagi przyczyn wypadku po stronie pracowników, w związku z dokonaną analizą przebiegu wypadku i możliwości jego uniknięcia, nie zasługuje na aprobatę. Opinię ustną tego biegłego cechowała chwiejność i zmienność. Nadto nie można podzielić twierdzeń, że kluczowe znaczenie dla zaistnienia przedmiotowego wypadku, kreujące znaczący ciężar odpowiedzialności za wypadek samych pracowników, miała ich samowolna decyzja o rozciągnięciu drutu na odcinek 40-50 metrów i cięciu „ w połowie”, zamiast rozciągnięcie drutu tylko na odcinek 20 metrów i odcięcie go przy bębnie. Biegły nie docenił przy tym wagi uchybień pracodawcy. Rację ma biegły C. K., że jeśli drut nie został najpierw wyprostowany, to istniało takie samo zagrożenie „zasprężynowania” końcówki drutu odciętego przy zwoju (końcówki odcinka odciętego), jak przy przecięciu drutu w odległości 20 metrów od zwoju, a zatem przyczynę wypadku stanowiła wadliwa metoda cięcia drutu nieodprężonego, a nie okoliczność, że drut ten został rozciągnięty na długość 40-50 metrów i przecięty w połowie. Opinia biegłego M. C. nie jest w tej kwestii logiczna i przekonująca, toteż w tej części Sąd uznał ją za nieprzydatną.

#### ***Sąd Apelacyjny w Łodzi zważył, co następuje:***

Obie apelacje ostatecznie okazały się nieskuteczne.

Bezspornie M. W. w dniu 10 lipca 2008 roku uległ wypadkowi przy pracy, zdefiniowanemu w art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 167, poz. 1322 ze zm.) i otrzymał z tego tytułu należne świadczenia ubezpieczenia wypadkowego. Dochodząc od pracodawcy roszczeń uzupełniających z tytułu wypadku przy pracy na podstawie prawa cywilnego pracownik nie może oczywiście powoływać się tylko na fakt wypadku stwierdzony odpowiednim protokołem, lecz wykazać musi wszystkie przesłanki odpowiedzialności cywilnej pozwanego, a więc: zasadę odpowiedzialności pracodawcy z tytułu konkretnego deliktu (wina), poniesioną szkodę oraz związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem a szkodą.

Odnosząc się w pierwszym rzędzie do apelacji pracodawcy, jako dalej idącej, skonstatować trzeba, że apelacji pozwanego nie można odmówić trafności co do zarzutu prawa materialnego stanowiącego podstawę odpowiedzialności pozwanego, jednakże nie uzasadnia to reformacji rozstrzygnięcia. Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 382 k.p.c. Sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Sąd drugiej instancji poszerzył materiał dowodowy o uzupełniającą opinię ustną tego biegłego z dziedziny bhp, który opiniował w postępowaniu pierwszoinstancyjnym oraz opinię innego biegłego z dziedziny bhp (główną i uzupełniającą), jak też o dowód z dokumentu w postaci tzw. opinii prywatnej, opracowanej na zlecenie powoda. Zważyć jednak należy, że opinie te stanowią jedynie pomocnicze źródło dokonania ustaleń niezbędnych do oceny zasadności powództwa i apelacji, gdyż co do kwalifikacji działań i zaniechań pracodawców w aspekcie przestrzegania zasad i przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, sądy pracy wnioskuje w własnym zakresie. Zgodnie z niebudzącym w doktrynie i orzecznictwie poglądem prawo nie może stanowić przedmiotu dowodu (iura novit curia).

Zawarte w apelacji pozwanego zarzuty procesowe nie zasługują na uwzględnienie. Zarzuty te sprowadzają się bowiem do kwestionowania tych ustaleń faktycznych, które Sąd Okręgowy poczynił w wyniku oceny dowodów dokonanej zgodnie z doświadczeniem i logiką, a więc w granicach określonych normą art. 233 § 1 k.p.c. Ocena ta w szczególności dotyczy odmowy uznania za wiarygodne zeznań pozwanego w części, w której twierdził on, że sumy przekazywane powodowi przez pozwanego na konto, ponad kwoty z list płac, stanowiły realizację pożyczki udzielonej powodowi. Pozwany w tej kwestii zeznania zmieniał, a nadto poza swymi niespójnymi twierdzeniami nie przedstawił jakichkolwiek miarodajnych dowodów na zawarcie umowy pożyczki. Zarzut naruszenia art. 278 § 1 k.p.c. przez odmowę dopuszczenia dowodu z kolejnej opinii biegłego na okoliczność stanu zdrowia powoda i odzyskania zdolności do pracy stracił na znaczeniu wobec oświadczenia pełnomocnika pozwanego na rozprawie apelacyjnej, że nie wnosi o dalsze badania powoda. Nadto w motywach środka odwoławczego zarzut ten nie zyskał żadnego rozwinięcia, co nie pozwala na rzeczową ocenę jego zasadności. Zarzuty: pominięcia w podstawie faktycznej, stanowiącej podstawę ustalenia wysokości zadośćuczynienia faktu, że powód otrzymał odszkodowanie i rentę oraz błędnych ustaleń przedmiocie przeprowadzenia wymaganych szkoleń bhp i wpływu tego na odpowiedzialność pozwanego, mają ścisły związek z podniesionymi w apelacji zarzutami naruszenia prawa materialnego i zostaną poniżej omówione łącznie.

Za trafny uznać należy apelacyjny zarzut obrazy prawa materialnego - art. 435 k.c. przez zastosowanie tej podstawy prawnej jako źródła deliktowej odpowiedzialności pozwanego oraz zarzut naruszenia art. 415 k.c., przez jego niezastosowanie. Sąd drugiej instancji w składzie ponownie rozpoznającym sprawę podziela zapatrywania wyrażone w motywach wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 czerwca 2013 roku na tle normy art. 435 § 1 k.c. Powtórzyć należy, że według treści art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Pojęcie przedsiębiorstwa, po myśli art. 435 k.c., rozumieć należy w znaczeniu przedmiotowym, a więc jako zorganizowane zespoły majątkowe, służące prowadzeniu określonej działalności. Bogata jest kazuistyka orzecznicza dotycząca kwalifikacji, czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wskazanej w art. 435 § 1 k.c. Zgodnie z poglądami wyrażanymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego - przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody wymaga uwzględnienia znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwie byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych danego przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody jako sił determinujących daną działalność (por. wyrok z dnia 8 grudnia 2005r., I UK 97/05, OSNP 2006/21-22/336). Według wypracowanych w judykaturze standardów wykładni tego deliktu, przy rozważaniu zastosowania art. 435 § 1 k.c. trzeba mieć na względzie trzy zasadnicze wyznaczniki: stopień zagrożenia ze strony urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki (zob. m.in. wyrok SN z dnia 12 lipca 1977r., IV CR 216/77, OSNCP 1978/4/73). Podstawową przyczynę wprowadzenia obostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody stanowi szczególne zagrożenie dla otoczenia, gdyż kontrola nad tymi siłami nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Kryteria kwalifikujące mają charakter ocenny, zmienny w czasie i zawsze odnosić je należy do istoty działalności konkretnej firmy, postrzegając łącznie. Problem analizować trzeba również w świetle nowoczesnego rozwoju techniki, mając na względzie szerokie posługiwanie się społeczeństwem urządzeniami wprawianymi w ruch siłami przyrody w życiu codziennym, w szczególności za pomocą elektryczności. Tam więc, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie leżącym u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Już w wyroku z dnia 21 sierpnia 1987 roku (II CR 222/87, OSPiKA 1998/7-8/174 z glosami J.Skoczylasa i W.Katnera) Sąd Najwyższy uznał, że prowadzący na własny rachunek fermę kurzą nie ponosi odpowiedzialności za wywołaną przez nią szkodę na zasadzie ryzyka. Powołując wcześniejszy dorobek judykatury Sąd Najwyższy stwierdził, że w art. 435 § 1 k.c. chodzi o to, by użyta jako źródło energii siła przyrody stanowiła siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości, by zatem jego istnienie uzależnione było od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnąłby celu, do jakiego został utworzony. Z kolei w wyroku z dnia 1 grudnia 1962 roku (I CR 460/62, OSPiKA 1964/4/88 z glosą A.Szpunara) Sąd Najwyższy wyłożył, że nowoczesne przedsiębiorstwo budowlane, a w szczególności zajmujące się budownictwem przemysłowym, budową

mostów, rurociągów, urządzeń komunikacyjnych itp. opiera swą działalność w zasadzie wyłącznie na pracy różnych maszyn, takich jak dźwigarki, koparki, poruszanych silnikami spalinowymi. Stopień posługiwania się maszynami przez takie przedsiębiorstwa jest na tyle wysoki, że uzasadnia to uznanie nowoczesnych przedsiębiorstw budowlanych za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Z kolei według poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 grudnia 1961 roku (4 CR 328/61, OSPiKA 1963, p. 106), dla przyjęcia omawianej odpowiedzialności nie wystarcza samo używanie w przedsiębiorstwie jakiegoś motoru, gdy przedsiębiorstwo to jako całość nie jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, np. gospodarstwo rolne, w którym używane są maszyny rolnicze nie może być uznane za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, gdyż maszyny te jedynie służą wspomagająco pracy człowieka.

Odnosząc powyższe poglądy do okoliczności rozpatrywanej sprawy zauważyć należy, że pozwany D. K. prowadzi niewielki zakład usługowo-handlowy, w którym w 2008 roku zatrudnił siedmiu pracowników. Firma zajmowała się usługami w zakresie montażu instalacji elektrycznych niskiego i średniego napięcia, montażu instalacji wewnętrznych w halach produkcyjnych, montażu instalacji odgromowych. Choć pracownicy byli zatrudnieni jako elektromonterzy, ich praca nie polegała ani na pozyskiwaniu energii i jej przesyłaniu, ani na montażu urządzeń elektroenergetycznych. Wykonywali typowe prace elektryczne przy montażu i naprawie instalacji kablowych oraz odgromowych. Takie niewielkie zakłady świadczące usługi w zakresie instalatorstwa elektrycznego nie są uznawane za przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, gdyż to siły człowieka stanowią o istocie działalności (rozkładanie instalacji i ręczny montaż), a posługiwanie się siłami przyrody należy tylko do działań wspomagających. Samo używanie w przedsiębiorstwie poszczególnych maszyn zaopatrzonych w silniki nie daje podstaw do przyjęcia, że przedsiębiorstwo jako całość jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 października 2008 roku (II CSK 232/08, LEX nr 497665) wymóg, by siły przyrody stanowiły siłę napędową przedsiębiorstwa powoduje, że nie może chodzić o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji poszczególnych zadań urządzenia wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Pogład ten jest w zupełności adekwatny dla rozpatrywanego przypadku. Skoro, poza drobnym sprzętem instalacyjnym do ręcznego posługiwania się nim przez pracowników (wiertarki, wkręćarki, obcinarki, urządzenia tnące, spawarki, prostownice), z maszyn firma pozwanego dysponowała jedynie dźwigiem, podnośnikiem samochodowym i busem do przewożenia ludzi, to nie można uznać, że siły przyrody stanowiły siłę napędową tego przedsiębiorstwa jako całości. W tym przypadku dźwig i podnośnik służyły jako urządzenia pomocnicze, umożliwiające pracę instalatorom na określonej wysokości, a więc siły przyrody używane były do działań wspomagających ręczną pracę człowieka, a nie jako siła napędowa przedsiębiorstwa jako całości.

W świetle powyższych rozważań nie budzi wątpliwości, że Sąd Okręgowy wadliwie przyjął, iż materialnoprawna podstawa odpowiedzialności pozwanego lokuje się w treści art. 435 § 1 k.c. a więc, że D. K. odpowiada na zasadzie ryzyka. Właściwą podstawę stanowi przepis art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., który statuuje odpowiedzialność sprawcy za zawinione wyrządzenie szkody. Zgodnie z art. 415 k.c., kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę obowiązany jest do jej naprawienia. Do przesłanek odpowiedzialności deliktowej należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą. Z uwagi na wyrażoną w tym przepisie regułę odpowiedzialności (wina) do jej przypisania wymaga się ustalenia bezprawności zachowania sprawcy, a także jego winy określanej jako subiektywna przesłanka odpowiedzialności, która sprowadza się do ujemnej oceny zachowania podmiotu umożliwiającej postawienie mu zarzutu podjęcia niewłaściwej decyzji w danej sytuacji. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, realia sprawy niniejszej pozwalają na przypisanie pozwanemu winy w znaczeniu nieumyślnym, która występuje wówczas, gdy określony podmiot prawa cywilnego na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach wyrządza szkodę, mimo że możliwość wyrządzenia szkody przewidywał albo mógł przewidzieć.

Pracodawca ma prawny obowiązek zapewnienia pracownikowi bezpiecznych warunków pracy, wynikający wprost z art. 15 k.p. Zasadę określoną w art. 15 k.p. konkretyzują przepisy działu dziesiątego kodeksu pracy (art. 207-237). Przepis art. 207 k.p. stanowi, że pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający takie warunki (§ 2 pkt 1). Elementem tego obowiązku jest zaznajamianie pracowników z przepisami

i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac - art. 237<sup>4</sup> § 1 k.p. Jest przy tym oczywiste, że unikanie zagrożeń dla zdrowia i życia, jakie niesie wykonywanie określonej pracy, jest w znacznym stopniu uwarunkowane wiedzą pracowników o istnieniu tych zagrożeń oraz znajomością sposobów ich unikania. W tym celu pracodawca zobowiązany został do oceny ryzyka zawodowego związanego z wykonywaną pracą, podejmowania profilaktyki zmniejszającej to ryzyko oraz do zapoznania pracowników z ryzykiem, które wiąże się z wykonywaną pracą - art. 226 k.p. Nadto pracodawca ma wynikający z ustawy obowiązek wydawania szczegółowych instrukcji i wskazówek dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy - art. 237<sup>4</sup> § 2 k.p. Powinnością pracodawcy jest nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami oraz zasadami bhp, ale zwrócenie uwagi na konkretne zagrożenia występujące na danym stanowisku pracy. Chodzi tu o zagrożenia typowe, możliwe do przewidzenia, a nie o zagrożenia wyjątkowe, mogące wystąpić tylko w bardzo nietypowych sytuacjach (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 2010r., II PK 132/09, opubl. Legalis). Uszczegółowienie wynikającego z art. 226 k.p. i 237<sup>4</sup> § 2 k.p. obowiązku oceny ryzyka i wydawania przez pracodawcę stosownych instrukcji zawiera się w przepisach rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy z dnia 26 września 1997 roku (t.j. Dz.U. z 2003r., Nr 169, poz. 650 ze zm.). Zgodnie z § 39a tego rozp. pracodawca ocenia ryzyko zawodowe występujące przy wykonywanych pracach, w szczególności przy doborze wyposażenia stanowisk i miejsc pracy, stosowanych substancji oraz przy zmianie organizacji pracy. Podczas oceny ryzyka uwzględnia się sposoby wykonywanych prac. Dokument potwierdzający dokonanie oceny ryzyka zawodowego powinien zawierać opis ocenianego stanowiska pracy z uwzględnieniem w szczególności stosowanych maszyn, narzędzi i materiałów, wykonywanych zadań oraz występujących niebezpiecznych, szkodliwych i uciążliwych czynników środowiska pracy. Z kolei według § 41 ust. 1 i 2 rozp. pracodawca jest obowiązany udostępniać pracownikom do stałego korzystania aktualne instrukcje bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczące m.in. stosowanych w zakładzie procesów technologicznych oraz wykonywania prac związanych z zagrożeniami wypadkowymi, przy czym instrukcje te powinny w sposób zrozumiały dla pracowników wskazywać czynności, które należy wykonać przed rozpoczęciem danej pracy, zasady i sposoby bezpiecznego wykonywania pracy, czynności do wykonania po jej zakończeniu oraz zasady postępowania w sytuacjach awaryjnych stwarzających zagrożenia dla życia lub zdrowia pracowników.

Odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy na zasadzie winy jest uwarunkowana wykazaniem przez pracownika, że nie dokonano wymaganych działań lub dokonano ich niewłaściwie, a więc konieczne jest stwierdzenie, że w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji miało wpływ na zaistnienie wypadku albo że realnie istniejące zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec tego pracownik nie miał o nich wymaganej wiedzy i to naraziło go na uszczerbek na zdrowiu. Ugruntowany jest w orzecznictwie sądowym pogląd, że pracodawca ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy - art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., za szkodę doznaną przez pracownika wskutek wypadku przy pracy, jeśli można uznać, że do zdarzenia doszło w wyniku niedopełnienia ciężących na pracodawcy obowiązków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2008r., II PK 100/08, OSNP 2010/9-10/108). Taka właśnie sytuacja zachodzi w sprawie niniejszej.

Niespornie D. K. nie opracował instrukcji obejmującej zasady postępowania przy rozwijaniu drutu, choć miał taki obowiązek, a to ze względu na zagrożenia występujące podczas tych typowych czynności wykonywanych przez pracowników, które same w sobie nie stanowiły skomplikowanego procesu technologicznego, pod warunkiem jednak stosowania metody zmniejszającej ryzyko wypadkowe.

W instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy powinna być ustalona technologia, czyli sposób postępowania przy czynności, która niesie zagrożenie wypadkowe, w tym przypadku ze względu na właściwości sprężyste drutu rozwijanego ze zwoju. Pracodawca nie ocenił także ryzyka zawodowego przy wykonywaniu czynności prostowania drutu i jego rozwijania ze zwoju. Zaniechanie tych obowiązków kreuje element bezprawności czynu niedozwolonego. Sąd Apelacyjny podziela opinię biegłego C. K., że metodą zmniejszającą ryzyko wypadkowe było cięcie drutu o określonej średnicy (w rozpatrywanym przypadku 8 mm) w stanie „odprężonym”, a nie w stanie „naprężonym”. Drut przed pocięciem na odpowiednie odcinki powinien być najpierw wyprostowany na tzw. prostowarce, przez co wytraciłby swą sprężystość. Wybór metod wykonywania czynności niosących ryzyko wypadkowe i ich określenie



zawsze należy do pracodawcy. Nasuwa się wniosek, że skoro w rozpatrywanej sprawie przedsiębiorca ryzyka zawodowego nie ocenił, to nie miał pełnego rozeznania co do wagi istniejącego zagrożenia, a w konsekwencji nie dostrzegł potrzeby wydania szczegółowej instrukcji, poprzestał na ustnych wskazówkach, a to przełożyło się na niedoceniecie stopnia ryzyka wypadkowego przez zatrudnionych pracowników.

Analiza materiału dowodowego wskazuje na następujący przebieg wypadku. W dniu 10 lipca 2008 roku powód M. W. oraz świadek M. P. (1) pracowali przy montażu instalacji odgromowej hali, należącej do firmy (...) w C., dla której zakład pozwanego wykonywał ową usługę. Dysponowali drutem o długości około 100-120 metrów w krążkowym zwoju o średnicy 70-100 cm. Drut mieli pociąć na odcinki około 20 metrów. Nie prostowali drutu przez pocięciem. Posiadali prostowarkę, ale bez specjalnej podstawy do jej mocowania. Wielokrotnie wcześniej posługiwali się prostowarką mocując ją do różnych stabilnych elementów, np. do stolików, do bloczków betonowych, do platformy samochodu. Kiedy tego dnia rozwinęli drut na długość około 40-50 metrów M. P. (1) przydepnął drut mniej więcej w połowie rozwiniętego odcinka i przeciął drut ręcznie nożycami, pomiędzy swoimi stopami. M. W. zbliżał się wtedy do M. P. (1) od strony krążka z drutem (to powód rozwijał drut odchodząc z krążkiem od zablokowanej końcówki), który pozostawił na ziemi. Kiedy powód był w odległości około 15 metrów od kolegi jeden koniec drutu, ten od strony zwoju, wysunął się spod podeszwy obuwi M. P. (1) i zaczął się nagle zwijać w wyniku tzw. sprężynowania, a końcówka tego odcinka drutu uderzyła M. W. w lewe oko, wskutek czego doznał urazu.

Sąd Apelacyjny w pełni zgadza się z opinią biegłego z dziedziny bhp C. K., że sposób prostowania drutu odgromowego przy użyciu prostownicy zapewnia pełne bezpieczeństwo pracownikom i w przypadku prostownicy z napędem elektrycznym pozwala bezpiecznie wykonać tę pracę jednoosobowo, a w przypadku prostownicy z napędem ręcznym (jaką dysponowali pracownicy pozwanego) pozwala na bezpieczne wykonanie pracy w dwie osoby w ten sposób, że jedna „prowadzi” wyprostowany drut, a druga napędza prostownicę. Drut wówczas obcinany jest za prostownicą, gdy jego część znajduje się pomiędzy wałkami prostownicy. Część wyprostowana drutu pozbawiona jest wtedy naprężeń, nie sprężynuje, nie zwija się samoczynnie (opinia biegłego k. 324-325). Tylko taki sposób cięcia drutu zapewniał pracownikom pełne bezpieczeństwo. Metoda, którą posłużyli się pracownicy M. W. i M. P. (1) w dniu 10 lipca 2008 roku, przy braku pełnej koncentracji uwagi pracowników, stwarzała nadmierne ryzyko zaistnienia wypadku. Prowadzi to do wniosku, że praca wykonywana przez powoda w dniu wypadku nie była zorganizowana prawidłowo, gdyż metoda polegająca na cięciu nieprostowanego drutu ze zwoju niosła zbyt duże ryzyko wypadkowe, zaś ustalenie technologii wykonywania pracy w odpowiedni sposób należy do pracodawcy. To właśnie ta nieprawidłowa technologia w sposób bezpośredni doprowadziła do przedmiotowego wypadku. Choć zastosowana przez pracowników metoda nie była niedopuszczalna (brak winy), to jednak obciążona była zbyt dużym ryzykiem wypadkowym ze względu na tzw. czynniki ludzkie - i to właśnie ryzyko się ziściło. Gdyby pracodawca ustalił technologię wykonywania pracy w sposób prawidłowy, a więc ocenił poziom ryzyka przy różnych metodach cięcia drutu, zapoznał z nim pracowników, opracował instrukcję postępowania przy tej czynności i właściwie zorganizował pracę, to z prawdopodobieństwem bliskim pewności do wypadku by nie doszło. Przy zastosowanej przez pracowników technologii do wypadku także by nie doszło, gdyby współpracownik powoda nie zwolnił końca odciętego drutu ze zwoju (opinia biegłego k. 329).

Powyższe ustalenia i wnioski dają podstawę do stwierdzenia, że pozwanemu D. K. można przypisać bezprawność i winę na gruncie art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Pracodawca nie dopełnił bowiem swych obowiązków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, wskazanych wyżej, a gdyby obowiązki te zrealizował, to do przedmiotowego wypadku z prawdopodobieństwem bliskim pewności by nie doszło. Konstatacji tej nie zmienia eksponowana przez pozwanego okoliczność, że wydał ustne polecenie prostowania drutu przed jego odcięciem ze zwoju i zabezpieczył pracowników w prostowarkę. Takie ustne polecenie używania prostowarki nie spełnia bowiem wymogu formalnie prawidłowego ustalenia technologii procesu niosącego zagrożenie wypadkowe. Właściwa metoda rozwijania drutu powinna być określona w instrukcji, opracowanej w związku z oceną ryzyka wykonywania tej czynności. Brak oceny ryzyka i brak instrukcji ustalającej technologię (jasny sposób postępowania przy czynności związanej z zagrożeniem wypadkowym, w tym przypadku ze względu na właściwości sprężyste drutu rozwijanego ze zwoju), przełożył się ewidentny na brak rzetelnej wiedzy poszkodowanego i jego współpracownika o istniejących zagrożeniach oraz sposobach ich unikania, co w konsekwencji doprowadziło do wypadku. Świadczą o tym zeznania powoda, który stwierdził co następuje: „Można

drut najpierw wyprostować, a potem odciąć, ale nie w dwie osoby. Na krążku jest 100 do 120 metrów drutu i najpierw trzeba go rozwinąć, uciąć na krótszy element i wtedy jedna osoba kręci prostownicą, a druga tnie ten drut. Prostownica służy do prostowania drutu, który jest już odcięty” (k. 238). Zeznania te jasno dowodzą, że powód nie znał właściwej metody posługiwania się prostownicą przez dwie osoby, którą opisał biegły C. K., skoro uważał, że w dwie osoby prostować można tylko drut już odcięty, a nie drut ze zwoju. Podobnie jak powód zeznał inny pracownik pozwanego, świadek B. K. (k. 137). Nieodzwonne było zatem wprowadzenie przez pracodawcę wymogu bezpiecznego cięcia drutu przez ściśle określoną technologię pracy obejmującą metodę prostowania drutu przed jego odcięciem ze zwoju. Samo polecenie pracodawcy używania prostowarki w żadnym razie nie wypełniło obowiązku zorganizowania pracy w sposób zapewniający bezpieczne warunki pracy w rozumieniu art. 207 § 2 pkt 1 k.p.

Odnosząc się do kolejnych warunków odpowiedzialności deliktowej na podstawie art. 415 k.c. stwierdzić należy, że powód niewątpliwie poniósł i wykazał szkodę z tytułu wypadku przy pracy. Kwestia istnienia związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem (zawinionym) a szkodą ma związek z przyjęciem, że praca wykonywana przez powoda nie była przez pracodawcę zorganizowana w sposób zapewniający bezpieczeństwo pracownikom, a zatem szkoda stanowi normalne następstwo zdarzenia. Według klasyfikacji przyczyn wypadków przy pracy, ujętych w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie statystycznej karty wypadku przy pracy z dnia 7 stycznia 2009 roku (Dz.U. Nr 14, poz. 80 ze zm.), przyczyny leżące po stronie pozwanego w zakresie nieprawidłowej organizacji pracy to: nieprawidłowe rozplanowanie zadań (kod 101), niewłaściwa koordynacja prac zbiorowych (kod 104), brak instrukcji posługiwania się czynnikiem materialnym (kod 106), tolerowanie przez osoby sprawujące nadzór niewłaściwej technologii (kod 111). Ujmując zdarzenie wypadkowe jako skutek, do którego doprowadza przyczyna bezpośrednia, mająca czasem wiele przyczyn pośrednich, skonkludować należy, że bezpośrednią przyczyną wypadku przy pracy z dnia 10 lipca 2008 roku, któremu uległ powód, było wysunięcie się końcówki naprężonego drutu spod podeszwy buta współpracownika M. P. (1) i uderzenie tej końcówki w oko poszkodowanego, który zaczął zbliżać się do M. P. (2) od strony zwoju, zaś pośrednie przyczyny sprawcze, opisane wyżej, leżały po stronie pracodawcy i miały charakter zawiniony. W tej sytuacji pracodawca ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za skutki wypadku na podstawie art. 415 k.c. w z art. 300 k.p.

Postępowanie dowodowe przeprowadzone w sprawie w obu instancjach nie potwierdziło zasadności zarzutu obrazy prawa materialnego art. 6 k.c. poprzez ustalenie, że pozwany nie wykazał okoliczności egzoneracyjnej, tj. wyłączającej jego odpowiedzialność odszkodowawczą, gdy tymczasem pozwany wskazał na przyczynienie się powoda do zaistniałej szkody.

Przepis art. 362 k.c. daje sądowi uprawnienie do odpowiedniego zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, gdy poszkodowany przyczynił się do jej powstania lub zwiększenia rozmiarów stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron. O przyczynieniu można mówić wtedy, gdy zachowanie poszkodowanego pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Przyczynienie się do zdarzenia występuje wówczas, gdy badanie okoliczności stanu faktycznego prowadzi do wniosku, że bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrała rozmiarów, które ostatecznie w rzeczywistości osiągnęła. Przyjęcie przyczynienia jest pozostawione kwalifikacji i ocenie sądu, co jednak nie oznacza dowolności tej oceny, której kryteria muszą mieć związek z konkretnymi okolicznościami sprawy, przy czym decyzja o ewentualnym zmniejszeniu obowiązku naprawienia szkody podejmowana w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania jest uprawnieniem sądu, zaś rozważenie wszystkich okoliczności przypadku, w wyniku indywidualnej oceny, jest dla sądu powinnością (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 listopada 2009r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896). Nie w każdym zatem przypadku stwierdzenie przyczynienia musi prowadzić do korekty rozmiaru obowiązku naprawienia szkody. Prawidłowe rozumienie normy art. 362 k.c. oznacza, że wstępną przesłanką podlegającą badaniu jest przyczynienie się poszkodowanego do samego powstania lub zwiększenia szkody. Jeśli nie stwierdzi się tego warunku, to oczywiście nie może być zmniejszony obowiązek naprawienia szkody. Gdy zaś ów warunek wstępny zostanie spełniony, to rozmiar zmniejszenia szkody zależy już od okoliczności konkretnego przypadku. Samo przyczynienie ma więc charakter obiektywny, odnoszący się do czysto kauzalnych powiązań pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą, natomiast elementy subiektywne (wina lub nieprawidłowość zachowania) występują dopiero na etapie

miarkowania wysokości świadczenia, jako „stosowne okoliczności” wskazane w art. 362 k.c. Dodać jeszcze należy, że interpretacji art. 362 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzone są roszczenia odszkodowawcze. Jeśli zobowiązany do naprawienia szkody odpowiada na zasadzie ryzyka do zastosowania art. 362 k.c., obok adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego, gdy zaś odpowiedzialność za szkodę zasadza się na winie, to nieodzowną przesłanką stwierdzenia przyczynienia jest zawinione zachowanie się poszkodowanego.

M. W. jest elektrykiem z doświadczeniem zawodowym, podpisał także oświadczenie o odbyciu szkoleń z zakresu bhp u pozwanego. Zdaniem Sądu, dla bezpiecznego wykonania zadania powierzonego powodowi nie wystarczyło posiadanie wiedzy ogólnej, wynikającej z zasad ostrożnego zachowania, której można wymagać od każdego pracownika nawet bez zapoznania z ryzykiem i bez określenia w instrukcji właściwej technologii pracy. Ma dużo racji pozwany podnosząc, że powód jako elektryk posiadał tego rodzaju przygotowanie zawodowe i doświadczenie, które powinno mieć wpływ na wybór odpowiedniej technologii pracy przy cięciu drutu ze zwoju. Nie ma także w materiale dowodowym dostatecznych podstaw do ustalenia, że powód nie został przeszkolony z zakresu bhp i że ta okoliczność miała wpływ na jego zachowanie krytycznego dnia. Sąd Apelacyjny nie przychylił się jednak do opinii biegłego z dziedziny bhp M. C., że pracownicy w pełni zdawali sobie sprawę, iż sposób cięcia naprężonego drutu ze zwoju jest nieprawidłowy i że to poszkodowany ponosi główną odpowiedzialność za wypadek, gdyż on rozwinął drut na długość 40-50 metrów. Okoliczności sprawy świadczą bowiem, że M. W. nie zdawał sobie w pełni sprawy z ryzyka i nie miał pełnej wiedzy o prawidłowym procesie prostowania drutu ze zwoju, gdyż to pracodawca nie wywiązał się z obowiązku poinformowania pracownika o tym ryzyku, a nadto pracownik nie został zapoznany z instrukcją obejmującą bezpieczną technologię cięcia drutu, ponieważ taka w ogóle nie została przez pracodawcę opracowana. Jednakże mając na uwadze przebieg zdarzenia i ogół czynników sprawczych nie można pominąć, że powód z racji przygotowania zawodowego: monter układów elektronicznych i automatyki przemysłowej oraz z racji praktyki zawodowej i szkoleń hbp musiał posiadać elementarną wiedzę o sprężystych właściwościach drutu i nawet przy stosowanej metodzie cięcia nie powinien zbliżać się do miejsca, w którym współpracownik przecinał naprężony drut. Tymczasem powód po rozwinięciu drutu odłożył na ziemi zwój i zamiast tam pozostać albo się oddalić w drugą stronę, zaczął iść w stronę M. P. (1), który miał przecież przeciąć naprężony drut, tym samym powód zwiększył ryzyko znalezienia się w strefie niebezpiecznej. Daje to podstawę do przyjęcia, że powód obiektywnie przyczynił się do powstania szkody. Znamienne są zeznania świadka M. P. (1): „nie wiem, dlaczego powód zaczął iść w moją stronę” (k. 135) i dalej: „Powód nie powinien zostawić drutu i podejść do mnie. Drut miał około 20 metrów. Nie pytałem po co podszedł do mnie” (k. 136). Zważyć jednak należy, że decyzja o ewentualnym zmniejszeniu obowiązku naprawienia szkody z racji przyczynienia poszkodowanego, podejmowana jest w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania. Sąd Apelacyjny w rozpatrywanym przypadku nie dopatrywał się „stosownych okoliczności” w rozumieniu art. 362 k.c. uzasadniających zmniejszenie rozmiaru obowiązku naprawienia szkody. Przede wszystkim podkreślić należy, że pozwany, profesjonalnie zastąpiony, nie zwerbalizował zarzutu naruszenia art. 362 k.c. i nie dokonał żadnej analizy prawnej decyzji Sądu Okręgowego na gruncie normy regulującej przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody. Wskazał na przyczynienie jako okoliczność wyłączającą odpowiedzialność z uwagi na wystąpienie wypadku z wyłącznej winy powoda, tj. w innym kontekście prawnym. Stanowisko to nie jest słuszne gdyż, jak wynika z rozważań dokonanych wyżej, do zdarzenia doszło w powiązaniu z niedopełnieniem ciężących na pracodawcy obowiązków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, co wyklucza przyjęcie wyłącznej winy powoda. Sąd odwoławczy bierze jednak z urzędu pod rozwagę prawidłowość zastosowania prawa materialnego, toteż dokonał analizy przyczynienia się pracownika do powstania szkody na gruncie art. 362 k.c. - nie znajdując podstaw do miarkowania wysokości świadczeń, a to ze względu na znikome natężenie winy poszkodowanego, w relacji do przyczyn zawinionych przez pracodawcę w zakresie organizacji pracy.

Nie są trafne apelacyjne zarzuty naruszenia art. 445 § 1 k.c. i art. 444 § 2 k.c. Przepis art. 445 § 1 k.c. nie daje żadnych wskazówek, w jaki sposób określać wysokość zadośćuczynienia w konkretnych przypadkach stanowiąc jedynie, że sąd może przyznać poszkodowanemu „odpowiednią sumę”. Uściślenie tej ogólnej wskazówki zostało pozostawione judykaturze i nauce prawa. Dorobek orzecznictwa jest w tym przedmiocie niezmiernie bogaty, podobnie jak wypowiedzi przedstawicieli doktryny. Ścisłe udowodnienie rozmiaru szkody niemajątkowej jest z

reguły niezwykle trudne lub wręcz niemożliwe, jednak w orzecznictwie zostały sformułowane i uporządkowane określone dyrektywy, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Sąd Apelacyjny w pełni przychyła się do ugruntowanego stanowiska, że wobec niewymierności szkody niemajątkowej swoboda sądu orzekającego o zadośćuczynieniu musi być większa, niż w sporach stricte odszkodowawczych (art. 361 § 1 k.c.), nie oznacza to jednak dowolności orzekania, gdyż sąd powinien kierować się celami i charakterem zadośćuczynienia, a rozstrzygnięcie opierać się musi na obiektywnych i sprawdzalnych kryteriach. Zasądzone na podstawie art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie powinno mieć niewątpliwie charakter kompensacyjny, a więc przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość ekonomiczną w warunkach gospodarki rynkowej, jednak bez pomijania obiektywnie rozsądnych granic naprawienia krzywdy, w celu zapobieżenia nieproporcjonalnemu przysporzeniu majątkowemu. Istotne jest, aby zarówno okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny były rozważane indywidualnie w związku z osobą konkretnego pokrzywdzonego (tak SN m.in. w wyroku z dnia 19 stycznia 2012r., IV CSK 221/11, LEX nr 1119550). Procentowo określony uszczerbek na zdrowiu służy jako pomocniczy środek ustalania rozmiaru odpowiedniego zadośćuczynienia. W każdym więc przypadku sąd winien brać pod uwagę takie okoliczności mające wpływ na skalę doznanej szkody, jak: rozmiar cierpień fizycznych, a więc ból i długotrwałość leczenia, cierpienia psychiczne, ich intensywność i nieodwracalność, w tym stopień i trwałość kalectwa, wiek poszkodowanego, skutki uszkodzenia ciała w zakresie zdolności normalnego funkcjonowania i życiowych perspektyw itp. Nie jest również wykluczone odwoływanie się pomocniczo do innych judykatów przy ustalaniu, czy zasądzona suma nie jest rażąco wygórowana lub rażąco niska w stosunku do kwot zasądzanych w zbliżonych stanach faktycznych przez wzgląd na postulat jednolitości orzekania, o ile nie stanowi to dodatkowego kryterium miarkowania zadośćuczynienia i o ile odniesienie takie da się pogodzić z zasadą indywidualizacji okoliczności, określających rozmiar szkody w stosunku do konkretnego poszkodowanego.

Takie właśnie kryteria wymienił Sąd pierwszej instancji oraz odniósł je do sytuacji powoda, toteż chybiony jest zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c., jak i zarzut procesowy związany z ustaleniem rozmiaru zadośćuczynienia. Apelujący dokonanych ustaleń i rozważań nie zakwestionował żadnymi rzeczowymi argumentami. Gdy chodzi o świadczenie odszkodowawcze z ubezpieczenia społecznego w postaci jednorazowego odszkodowania, to należy je uwzględnić przy ocenie wysokości świadczeń uzupełniających dla pracownika, roszczenia z deliktu mają bowiem charakter subsydiarny w stosunku świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Jednorazowe odszkodowanie służy pokryciu kosztów i wydatków spowodowanych wypadkiem, a także rekompensuje krzywdę (tak SN m.in. w wyroku z dnia 22 czerwca 2005r., I PK253/04, OSNP 2006/5-6/73). Niewątpliwie w pierwszej kolejności jednorazowe odszkodowanie powinno być uwzględnione przy ustalaniu wysokości odszkodowania przyznawanego według prawa cywilnego, gdy zostało ono przeznaczone na pokrycie kosztów wynikłych z wypadku, jednakże sąd orzekający może wziąć pod uwagę pobrane jednorazowe odszkodowanie przy określaniu wysokości zadośćuczynienia, jako rekompensatę doznanej krzywdy, choć nie powinno to prowadzić do mechanicznego zmniejszenia sumy zadośćuczynienia o kwotę odszkodowania (zob. wyrok SN z dnia 5 października 2005r., I PK 47/05, MP 2006/4/208). Wprawdzie Sąd Okręgowy tak właśnie pomniejszył ustalone zadośćuczynienie - gdyż zaakceptował kwotę określoną w pozwie, a to powód mechanicznie odjął od żądanego zadośćuczynienia sumę odszkodowania - lecz nie uzasadnia to ingerencji Sądu drugiej instancji w zasądzone świadczenie, które nie jest rażąco wygórowane w świetle okoliczności sprawy oraz w stosunku do kwot zasądzanych w zbliżonych stanach faktycznych. Sąd Apelacyjny hołduje niekwestionowanej w orzecznictwie zasadzie, że korygowanie w drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia jest dopuszczalne tylko w sytuacji, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na jego wysokość jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, czyli albo rażąco wygórowane albo rażąco niskie. Taka niewspółmierność nie występuje w rozpoznawanej sprawie. Nie ma merytorycznych podstaw do twierdzenia, że kwota odszkodowania wypłacona powodowi przez ubezpieczyciela w pełni zaspokoila szkodę niemajątkową i że zasądzona suma 86.170 złotych jest wygórowana w aspekcie krzywdy powoda, który utracił zdolność widzenia w jednym oku, a łączny uszczerbek na jego zdrowiu z tego wypadku wyniósł 45%.

Zupełnie chybiony jest również zarzut apelującego, jakoby Sąd Okręgowy zasądzając zadośćuczynienie naruszył przepis art. 445 § 1 k.c., ponieważ szkoda została zrekompensowana wypłatą renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy. Zadośćuczynienie jest świadczeniem jednorazowym rekompensującym doznana

krzywdę, zaś renta z tytułu niezdolności do pracy jest świadczeniem o charakterze powtarzającym się i ma związek z utratą zdolności do pracy zarobkowej, toteż renta z tytułu niezdolności do pracy jest uwzględniana przy określaniu obowiązku naprawienia szkody na gruncie art. 444 § 2 k.c. Pozwany postawił wprawdzie zarzut obrazy art. 444 § 2 k.c., lecz w innym aspekcie. Stwierdził mianowicie, że Sąd Okręgowy wadliwie zasądził rentę skapitalizowaną i stałą od pozwanego, skoro powód odzyskał zdolność do pracy. Zważyć należy, że rentę skapitalizowaną Sąd Okręgowy zasądził za okres od lipca 2008 roku do sierpnia 2009 roku biorąc pod uwagę, że powód wystąpił do pozwanego wezwaniem do zapłaty doręczonym 6 sierpnia 2009 roku. Natomiast renta w ratach miesięcznych zasądzona została od września 2009 roku do marca 2010 roku, kiedy to powód odzyskał zdolność do pracy. Zarzut przyznania renty, mimo iż powód odzyskał zdolność do pracy jest więc niezrozumiały, gdyż renta została od pozwanego zasądzona tylko do miesiąca odzyskania zdolności do pracy przez M. W.

Sumując, także przy właściwie określonej materialnoprawnej podstawie odpowiedzialności deliktowej pozwany pracodawca odpowiada za przedmiotowy wypadek przy pracy - art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., a zasądzone świadczenia uzupełniające nie są nadmierne w stosunku do rozmiaru szkody materialnej i niematerialnej powoda, także przez pryzmat przyczynienia się powoda do tego wypadku. Z powyższych względów apelacja pozwanego uległa oddaleniu na mocy art. 385 k.p.c.

Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się również zasadności apelacji powoda. M. W., profesjonalnie zastąpiony, postawił w swym śródku odwoławczym tylko jeden zarzut - naruszenia prawa materialnego art. 444 § 2 k.c. przez oddalenie w całości roszczenia powoda o rentę miesięczną z tytułu zmniejszenia się widoków na przyszłość oraz przez oddalenie powództwa o rentę za okres po 31 marca 2010 roku, pomimo przesłanek do jej zasądzenia.

Zgodnie z zasadą prawną, wyrażoną w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 roku, Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go tylko zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak pod uwagę z urzędu nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Oznacza to, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia, dokonuje własnych ustaleń faktycznych prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestaje na materiale zebrany w pierwszej instancji, ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji oraz kontroluje poprawność postępowania przed sądem pierwszej instancji pozostając przy tym związanym zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne, i orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania. Dodatkowo należy wskazać, że dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia sąd drugiej instancji może podzielić i przyjąć za własne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1998r., II CKN 923/97, OSNC 1999/3/60). Odnosząc powyższe założenia obowiązującego modelu apelacji do śródka odwoławczego wniesionego przez powoda zauważyć należy, że apelujący nie sformułował żadnych zarzutów procesowych kwestionujących prawidłowość ustaleń faktycznych dokonanych i przyjętych przez Sąd Okręgowy w kwestii odzyskania przez powoda zdolności do pracy oraz jego widoków na przyszłość. Tym samym Sąd drugiej instancji ustalenia te przyjmuje jako własne.

M. W. w marcu 2010 roku utracił prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy, gdyż odzyskał zdolność do pracy zarobkowej. Zarejestrował się jako osoba bezrobotna w Powiatowym Urzędzie Pracy w K., tym samym potwierdził swą zdolność do pracy. Zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że nie ma już podstaw do zasądzenia na rzecz powoda renty wyrównawczej po dniu 31 marca 2010 roku, skoro powód posiada zdolność do pracy zgodnie z poziomem swych kwalifikacji zawodowych. Zważyć należy, że niezdolność do pracy zgodnej z poziomem kwalifikacji, w rozumieniu art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2013r., poz. 1440 ze zm.) jest pojęciem szerszym, niż niezdolność do pracy tylko w danym zawodzie lub na dotychczasowym stanowisku. M. W. ukończył 43 lata, ma wykształcenie zawodowe i wieloletnie doświadczenie w wykonywaniu pracy na różnych stanowiskach, toteż jego kwalifikacje teoretyczne i praktyczne pozwalają na podjęcie pracy na tzw. otwartym rynku pracy, z uwzględnieniem istniejącego naruszenia sprawności organizmu. W sporach o rentę wyrównawczą przyjmuje się, że pracownik poszkodowany wskutek wypadku przy pracy ma obowiązek wykorzystania swej zdolności do pracy. Podkreślić przy tym trzeba, że zgodnie z utrwalonymi zapatrywaniami judykatury obowiązek ten dotyczy również przypadku, gdy aktualna sytuacja na rynku pracy uniemożliwia podjęcie

zatrudnienia, gdyż takie okoliczności, jak brak ofert pracy nie są objęte odpowiedzialnością zakładu pracy, jako niebędące normalnym następstwem wypadku przy pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2001r., II UKN 534/00, OSNP 2003/11/274). Skoro powód jest osobą zdolną do pracy, to żądanie renty wyrównawczej na przyszłość nie jest uzasadnione, ponieważ winien poszukiwać pracy, a w ramach swej zdolności ma możliwość zatrudnienia za takim wynagrodzeniem, jakie uzyskiwał u pozwanego, gdyż nie jest to wynagrodzenie wysokie dla osoby z wykształceniem zawodowym (2.210,25 zł netto), która pracować może również na wielu stanowiskach dla jednoocznych.

Także gdy chodzi o rentę z tytułu zwiększonych potrzeb i zmniejszonych widoków powodzenia na przyszłość apelujący proponuje ustalenia własne co do istnienia u powoda zmniejszenia się widoków i istnienia potrzeb w rozmiarze większym, niż ustalił Sąd Okręgowy, bez postawienia i uzasadnienia zarzutu błędnych ustaleń, co czyni zarzut stricte polemicznym. Sąd uwzględnił koszty leczenia powoda, w tym koszty zakupu leków i zasądził rentę na zwiększone potrzeby za okres od grudnia 2009 roku do 31 września 2010 roku w kwocie 64 zł, a od października 2010 roku i na przyszłość po 150 zł. Na kwotę 64 zł złożyły się: koszt zakupu leków (50 zł) oraz koszt zakupu okularów (po 14 zł, około 160 zł na 24 miesiące). Apelujący żąda kwoty 100 zł miesięcznie, a to ze względu na zmniejszenie się widoków powoda na przyszłość w okresie od 1 grudnia 2009 roku do 31 marca 2010 roku. Przypomnieć należy, że Sąd Okręgowy stwierdził niezasadność przyznania na rzecz powoda osobnej renty tytułem zmniejszenia się widoków na przyszłość, ponieważ M. W. odzyskał zdolność do pracy. Zdaniem Sądu drugiej instancji, brak jest podstaw do ingerencji w rozstrzygnięcie dotyczące okresu od 1 grudnia 2009 roku do 31 marca 2010 roku, gdyż za ten okres szkoda powoda została w pełni zaspokojona zasądzonymi świadczeniami. Zmniejszenie widoków na przyszłość w tym okresie apelujący uzasadnił zmniejszonymi szansami powoda na podjęcie pracy ze względu na kalectwo. Sąd Okręgowy należycie uwzględnił tę okoliczność przy zasądzeniu renty wyrównawczej oraz jako kryterium przy określaniu rozmiaru zadośćuczynienia, toteż za uzasadnione uznać trzeba oddalenie powództwa o odrębną rentę z tytułu zmniejszenia się widoków powoda na przyszłość w okresie od 1 grudnia 2009 roku do 31 marca 2010 roku.

Z omówionych względów Sąd Apelacyjny nie dopatrył się zasadności apelacji powoda, którą oddalił na podstawie art. 385 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym i zażaleniowym, obejmujących koszty zastępstwa procesowego, ma swą procesową podstawę w treści art. 102 k.p.c. Wprawdzie obie apelacje zostały oddalone, ale wartość przedmiotu zaskarżenia nie uzasadnia wzajemnego zniesienia kosztów. Biorąc pod uwagę, że pozwany uległ powodowi w znacznie wyższym rozmiarze (wartość przedmiotu zaskarżenia przy apelacji pozwanego 115.002,02 zł, przy apelacji powoda 13.626,98 zł) Sąd Apelacyjny uznał, że kompensata kosztów zastępstwa oraz szczególnie okoliczności leżące po stronie powoda, uzasadniające zwolnienie od kosztów sądowych, przemawiają za zasądzeniem od pozwanego na rzecz powoda kwoty 1.200 zł tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym (pełna stawka 1.800 zł) oraz kwoty 600 zł tytułem kosztów procesu w postępowaniu zażaleniowym (zob. stawki z § 12 ust. 3 i § 12 ust. 2 pkt 2 w zw. z § 11 ust. 1 pkt 5 i § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013r., poz. 460)). Jednocześnie Sąd Apelacyjny obciążył pozwanego obowiązkiem częściowego zwrotu wydatków w postępowaniu apelacyjnym w kwocie 1.000 zł, na które złożyły się koszty opinii biegłych (tylko za opinię główną biegłego z dziedziny bhp 960,96 zł plus wynagrodzenie za opinie uzupełniające), zaś powoda kosztami sądowymi nie obciążył stwierdzając, że zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek w rozumieniu art. 97 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. z 2014r., poz. 1025). Powód przegrał sprawę w niewielkim zakresie, jest osobą poszkodowaną wskutek wypadku przy pracy, toteż należy kierować się dyrektywą, aby ogólne obciążenie kosztami procesu o roszczenia wypadkowe nie było na tyle duże, aby znacząco osłabiło odczuwalną korzyść z zasądzonych świadczeń o charakterze egzystencjalnym i kompensacyjnym.

Przewodniczący: Sędziowie: